WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

# POD ZNAKIEM MARJI



NR 2

ROK IX

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU SODALICYJ MARJAN.
UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE — MAŁOPOLSKA — ŁUKASZÓWKA.

# WAŻNE!

## Prenumerata podwyższona!

**Warunki opłaty za miesięcznik „Pod znakiem Marji“ (9 numerów rocznie) na rok szkolny 1928/9 z przesyłką pocztową**

**Całorocznie:**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce: | 2·25 zł. | Dla wszystkich osób starszych w Polsce: | 3·15 zł. | Dla wszystkich zagranicą: | 4·50 zł. |

**Pojedyńczy numer:** **(pół dolara)**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Dla sod.-uczniów i młodz. wszelkiej kategorji w Polsce: | 25 gr. | Dla wszystkich osób starszych w Polsce: | 35 gr. | Dla wszystkich zagranicą: | 50 gr. |

**Nr konta P. K. O. 406.680, Kraków.**

## TREŚĆ NUMERU:



**ZALEGŁOŚCI KASOWE**

**stanowią największą plagę Centrali!**


Okładkę projektował prof. K. Kłossowski w Zakopanem.

**Numer listopadowy liczy dwa arkusze druku (32 str.) przy normalnej cenie tylko 25 gr.**

STANISŁAW WITOLD BALICKI S. M.
Kraków VI.

# Nasz Patron.

Fragmenty *)

...Jakiegoż to bohatera naszego czci dzisiaj i wielbi świat cały?! — Czy króla mocarnego, który orężem świat zadziwił, czy filozofa uczonego, który rzucił w ludzkość nowe idee, czy może jakiegoś wieszcza płomiennego, który do późnej starości rozdarowywał ludziom najdoskonalsze poematy natchnienia własnego?

Pozornie nic podobnego! Ten, którego imię dziś na ustach wszystkich czujących katolików, nie nosił ani królewskiej purpury, ani filozoficznych tomów nie pisał, ani tragedyj żadnych ni poematów nie układał!

Ale mimo to stał się dla gorących serc naprawdę władcą dusz, człowiekiem najmądrzejszym, poetą życia najsubtelniejszym...

A nie był ani starcem siwizną okrytym. ani mężem u szczytu rozwoju — był tylko uczniem, był naszym kolegą!!

To swoje jednak ziemskie życie — zaledwie lat kilkanaście trwające — potrafił tak rozszerzyć, tak po królewsku opanować, tak głęboko obmyśleć i w sobie skupić, w taką pieśń natchnioną przemienić, że stał się zaprawdę w oczach naszych królem, władcą, myślicielem i poetą.

Bo takim się stał On, Stanisław Kostka, rodak nasz, niegdyś kolega i towarzysz — dziś doradca i opiekun, kochany i święty Patron!

Więc radość rozpiera piersi nasze, że o naszym koledze i patronie tak głośno dziś nie tylko w Ojczyźnie, lecz po obcych, dalekich i zamorskich krajach — radość, że był Polakiem i że przez Niego wsławia się imię Polski, że gruntuje się i umacnia pewność, iż z Ojczyzny naszej pochodzili i pochodzą nie tylko rycerze bez skazy, ludzie sławni i uczeni, pisarze i poeci, lecz, że z jej ziemi, z jej soków żywotnych powstają niedościgłe wzory cnót i piękności ducha, które jako słońca ogrzać i opromienić potrafią po wieczne czasy pokolenia całej ludzkości!

Urodził się i żył Stanisław Kostka w domu niemal magnackim, za czasów Zygmunta Augusta. W domu dostatek, nawet przepych.

*) Z przemówienia wygłoszonego na uroczystej akademji, urzadzonej przez sodalicję gimn. im. Sobieskiego w Krakowie (VI.).

dążność do najwyższych zaszczytów i godności. Wszakże imię Jego ojca wymawiano nawet po śmierci ostatniego z Jagiellonów, jako godne do objęcia tronu królewskiego w Polsce. Nie zbywało na ambicjach i marzeniach o najświetniejszej karjerze dla najmłodszego syna! Cała Polska nasycona bogactwami i pełną, wielką radością życia! Humanizm uczy, jak wzorem starożytnych Greków i Rzymian należy to życie urządzić sobie najprzyjemniejszem i najweselszem. Pieśni Horacych i Katullów znane niemal w każdym dworze, zabawy i festyny, biesiady przydługie, nakształt „sympozionów" greckich, dowcip i żart, muzyka i tańce, widowiska i turnieje — oto obraz życia możnych, dążących do zamienienia w czyn hasła Horacego: „Carpe diem"... Któż z młodych nie ukochałby takich przykładów, nie przylgnąłby do takich ludzi i chwil?! Wszak można być zresztą uczciwym człowiekiem, a przecież żyć wesoło, bez troski!...

Nie ukochał jednakże tak szumiącego życia, nie przylgnął do niego nasz kochany Stanisław Kostka! Jakąś bezbrzeżną pustkę widział na dnie tych uciech, radości i ambicyj. Jakiś chłód odczuwał wiejący z tych rzekomo „gorących" zabaw i ludzkich towarzystw. Jemu w tem wszystkiem czegoś nie dostawało, nie widział w takiem życiu rzeczywistego dla człowieka celu!... Odszukał go na innej drodze!

Zgłębić siebie, pogrążyć się w nauce, a przez nią i z jej pomocą zespolić się z Bogiem — oto cel, który odnalazł dla siebie. Odnalazł go, pokochał i osiągnął!

Oto, co chciał uczynić i uczynił!...

Na pomoc zaś do osiągnięcia tego celu wziął Bogarodzicę, Matkę Bożą. Podziwiać wprost należy rozum i uczucie tego jeszcze dziecka. W wieku bowiem XVI. cześć dla N. P. Marji w Polsce, wśród ogółu oświeconego osłabła i przycichła. Po rozlicznych pieśniach „maryjnych" z wieków średnich — za czasów Jagiellonów i Batorego, poeci (z wyjątkiem Szarzyńskiego) prawie że nie biorą za temat swych pieśni postaci Bogarodzicy. Przyczyną tego wpływ i przejęcie się starożytnością, a i spory religijne także przyczyniają się do tego niemało.

Nie miał więc Kostka obok siebie atmosfery przesyconej kultem dla Matki Boga i Matki naszej!

Instynktem serca wyczuł jednak, że w Niej znajdzie dla siebie pomoc i opiekę najskuteczniejszą, przeczuł zawczasu, że Ta, ku czci której powstał pierwszy hymn w polskim pisany języku — stanie się zczasem (i to niedługo) oficjalną, raz jedynie przez wszystkie stronnictwa zgodnie wybraną Królową Polski!

I od tej Królowej wziął Stanisław ową przedziwną dobroć i słodycz charakteru! Nie widziano go nigdy gniewnym i zachmurzonym, owszem, zawsze wesoły, pogodny, uśmiechnięty, stwierdzający całą swą postacią i obejściem, że do obcowania z Bogiem i przebywania w przybytku Boga niekoniecznie potrzeba średniowiecznej, aż bezlitosnej ascezy!

Ta jego dobroć i pogoda udzielała się całemu otoczeniu... Weselej i jaśniej działo się wśród kolegów, gdy Kostka był między nimi, czyto na wspólnej nauce, modlitwie, czy rekreacji. Całe jego życie

spłynęło bowiem wśród uczących się kolegów, całym jego dobytkiem była książka, zeszyty, inkaust i piór parę... Świat cały — tak w sobie zamknięty i bogaty! W tym świecie czuł się atoli nasz święty Patron najszczęśliwszym! Uczył się pilnie, choć z początku nie miał nadzwyczajnych zdolności i pamięci. Zrozumiał jednak, że opanuje i pokona wszelkie trudności przez wytrwałe, systematyczne uczenie się. I tu pokazał niepospolitą wytrwałość i silną wolę!

Był wyjątkowym młodym Polakiem, który zawczasu zrozumiał, że nie jednorazowy, choć wielki wysiłek błyszczy, świeci i do celu prowadzi — lecz ta drobna, codzienna szara, mrówcza praca, to codzienne znoszenie cegiełek pod budowę wzniosłego gmachu, który staje dopiero wtedy, gdy się tych cegiełek naprawdę dużo nagromadzi!...

W tej pracy był niezrównanym i nieprześcignionym... Szła mu zaś lekko, bo ją kochał, bo ją uważał za część składową modlitwy i zbliżenia się ku Bogu...

Po pracy odpoczynek: krótkie chwile wesołości z kolegami, ale kolegami wybranymi. Od brudu, fałszu, pochlebstwa, niepoczciwych myśli i brzydkich słów stronił Kostka i uciekał... Dowiadujemy się ze współczesnych aktów, że mdlał na skutek złych lub nieprzyzwoitych rozmów, tak subtelną w nim była myśl i przeczyste serce!

Po pauzie, po rekreacji znów praca, a potem — szukanie samotności w kościele lub kaplicy, gdzie tak się zapamiętywał w modlitwie, że popadał w ekstazę, oderwany od ziemskiej rzeczywistości, pieszczący się małym Jezusem bezpośrednio, przebywający w towarzystwie Bogarodzicy i Niebian z taką samą rzeczywistością, z jaką parę godzin przedtem przebywał z własnymi kolegami i przełożonymi.

Oto rys jego dni i życia! Czy trzeba dodawać, że z najtkliwszą miłością odnosił się do swych rodziców i brata, który nie szczędził młodszemu od siebie Stanisławowi wielu przykrości i szturchańców. Ze słodyczą i anielską cierpliwością znosił wszystkie przykrości i dokuczliwości, z głębokiem uszanowaniem i wdzięcznością odnosił się do swych pedagogów, przełożonych i wychowawców, z największą delikatnością uczuć spieszył do zasmuconych i biednych z pomocą, pocieszeniem, dobrem słowem i jałmużną! Dawał siebie całego, dawał swoje kochane, przeczyste serce!

To też głucha zapanowała rozpacz w sercach współuczniów i towarzyszy, gdy serce to bić przestało w dniu 15 sierpnia 1568 r. w sam dzień Wniebowzięcia Najśw. P. Marji... Łecz nie czas był oddawać się smutkowi i rozpaczy. Oto samorzutnie, za wewnętrznym duszy rozkazem, na pierwszą wiadomość o śmierci ośmnastoletniego Polaka, tłumy Rzymian i cudzoziemców, przebywających w prastarem mieście, poczęły płynąć falą do celki, gdzie spoczywały zwłoki tego młodzieńca...

A on leżał bez bolesnego piętna śmierci, piękny jak anioł, lekką uśmiechnięty, o twarzy tem bielszej i delikatniejszej, że otaczały jo krucze, lśniące włosy...

Tłumy przyszły uczcić zmarłego młodzieńca; te tłumy pierwsze wymawiały w najpokorniejszej modlitwie słowa prawdy, że „świętym jest ten Polak!“...

Od dnia tego rósł kult i uwielbienie dla naszego patrona po całej Ojczyźnie i po cudzoziemskich krajach... Wreszcie dwieście lat temu zaliczono Go uroczyście w poczet świętych.

Z tą chwilą pochyliła się przed nim i tiara papieska i korony królów katolickich, ugięły się kolana najwyższych dostojników, tak kościelnych jakoteż i świeckich...

Rzesze wiernych garnąć się poczęty do jego stóp; szli starzy i młodzi! Starzy z prośbą, by błogosławił i wziął w opiekę ich dzieci i wnuki; młodzi — by nie przestał być dla nich najlepszym opiekunem i doradcą....

I stał się nasz Święty orędownikiem i tłumaczem gorących próśb modlących się przed tronem Boga... Orędował za wszystkimi potrzebującymi, najgoręcej jednak za własnym narodem, za kolegami, rodakami! Rycerze, walczący pod Chocimem, Jemu przypisywali świetne zwycięstwo; skołatana ludność na kresach wschodnich, nękana morowem powietrzem Jemu przypisywała ocalenie, Jemu zawdzięczają nieprzeliczone zastępy dawnych i dzisiejszych kolegów pomoc w naukach, możność utrwalenia się w dobrem, poniechania złych przywar i nałogów!

Więc słów nie mamy radości, że Kostka z pośród nas pochodzi, że Polakiem z krwi i kości, że synem tej przesławnej naszej Ojczyzny, że uczniem był i kolegą naszym. On wie, jak z niego dumni jesteśmy, jak Go kochamy i kochać chcemy!

Wiemy jednakże i to, że dalecy jesteśmy często od tego wzoru, jaki nam po sobie zostawił. Wierzymy jenak, że sam młodym będąc, wyrozumie nas łatwiej i chętniej i niejedno przewinienie przed Bogiem wytłumaczy i usprawiedliwi!

Ufamy w anielskość Jego i dobroć niezmierną i wierzymy mocno, że nas nie opuści i nie porzuci nigdy, że na nasze szczere wołanie z pomocą i pokrzepieniem pospieszy i stanowczo się przyczyni do tego, byśmy w tem życiu stali się tak, jak On, niezłomni i niezachwiani w dobrym charakterze i w pięknych czynach! Wierzymy! — i prosimy Go najserdeczniej, by biorąc w opiekę wszystkich młodych, szczególnie opiekował się nami, zgrupowanymi *pod znakiem Marji*, abyśmy kiedyś choć w części drobnej opromienili zasługami i chwałą naszą Ojczyznę tak, jak On ją rozsławił po krańce mórz, na ziemi i niebie!

---

*Młodzi ludzie, którzy z taką łatwością odrzucają wiarę, nie wiedzą, jakim trudem, i za cenę ilu cierpień z powrotem się ją odzyskuje.* *Paweł Claudel*

Współczesny (ur. 1868) najwybitniejszy poeta francuski, nawrócony po wielu głębokich wstrząśnieniach i przejściach.

*STANISŁAW TELEGA S. M.*
*Rzeszów, kl. VIII.*

# *Lubię to ciche ustronie...*

*Lubię to ciche ustronie*
*Jak smętne, zadumane,*
*Gdy w mroku wieczornym tonie*
*Pól ciszą kołysane...*

*Gdy z blaskiem cichych promieni*
*Kładą się cienie wieczorne.*
*Gdy niebo się krwawi, płomieni*
*. . . . . . . . . . . . . . . . .*
*Gdzieś dzwony biją klasztorne...*

*Lubię to ciche ustronie*
*Gdy budzi się o świcie.*
*Gdy wstaje z pól nad błonie*
*Radosne, jasne życie.*

*Gdy z śpiewem szarej ptaszyny,*
*Na chwałę Najświętszej Panny*
*Na chwałę Boskiej Dzieciny,*
*Dzień się rozdźwięczy ranny.*

*Lubię to ciche ustronie*
*Gdzie wśród girlandy kwiatów*
*Bolesne ułożył skronie*
*Na krzyżu — On — Pan światów!*

*Gdzie krzyż swe złote ramiona*
*Ku górze wzniósł w błękity,*
*Gdzie na krzyżu Chrystus kona*
*Światom głosząc nowe świty.*

*Lubię to ciche ustronie*
*Jak smętne, zadumane,*
*Gdy w mroku wieczornym tonie*
*Pól ciszą kołysane...*

*Gdy z blaskiem cichych promieni*
*Kładą się cienie wieczorne*
*Gdy niebo się krwawi, płomieni*
*. . . . . . . . . . . . . . . . .*
*Gdzieś dzwony biją klasztorne...*

---

Ks. dr. JÓZEF KRUSZYŃSKI
Rektor Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie.

# Katolicki Uniwersytet lubelski.*)

W grudniu b. r. upływa dziesięć lat od powstania Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Jaka była przewodnia myśl założycieli, jak przedstawia się Uniwersytet dzisiaj, jakie są jego najbliższe potrzeby i zadania — oto pytania, na które pragnąłbym odpowiedzieć.

Głównym celem założenia katolickiej Wszechnicy w odrodzonej Polsce, było stworzenie ogniska Myśli Katolickiej, ośrodka, gdzieby ona znalazła nietylko swą obronę i uzasadnienie, ale przedewszystkiem pole rozwoju, pole twórczej, naukowej pracy. Przez powołanie do życia katolickiego Uniwersytetu Polska stanęła w rzędzie tych narodów, które swemi wyższemi uczelniami o charakterze katolickim stwierdzają bezpodstawność pokutującego jeszcze gdzieniegdzie twierdzenia o niezgodności wiary z rozumem, owszem są namacalnym niejako dowodem wielkich korzyści, jakie płyną dla nauki z połączenia głębokiej wiary z przekonaniem katolickiem.

Z celem tym łączył się inny — wytworzenie elity umysłowej, myślącej i czującej po katolicku inteligencji polskiej. Domagał się tego

*) Na serdeczną prośbę Redakcji raczył J. Magn. X. Rektor przesłać nam wyczerpujący artykuł na temat, który po Zjeździe lubelskim szczególnie powinien zainteresować naszych sodalisów. Najczcig. Autorowi składamy za okazaną nam znowu życzliwość wyrazy gorącej podzięki.

fakt, że katolicyzm naszych t. zw. sfer inteligentnych opiera się niejednokrotnie zbyt wyłącznie na tradycji i uczuciu, że brak mu niekiedy głębszych podstaw myślowych, a skutkiem tego nie ma mocy przekonania i nie prowadzi do czynu.

Sprawa ta nabierała szczególniejszej wagi w chwili, gdy po znanej deklaracji Wilsona, wynagradzającej narodowi polskiemu dziejową krzywdę, Ojczyzna miała odzyskać niepodległość. U schyłku wojny należało pomyśleć o organizowaniu polskiego szkolnictwa, o zbudowaniu machiny państwowej, wielkie i odpowiedzialne zadania stawały przed społeczeństwem polskiem.

Na pierwszy plan wysuwało się zagadnienie katolickiej szkoły w Polsce; faktem zaś stwierdzonym jest, że o charakterze i kierunku oświaty w szkołach niższych i średnich decydują prędzej czy później prądy panujące na uniwersytetach.

Drugim ważnym problemem było przygotowanie organów państwowych i działaczy społecznych w duchu katolickim, urzędników, ministrów, posłów, adwokatów, sędziów, jak również fachowców w zakresie handlu, przemysłu, komunikacji i t. p.

Wreszcie należało pomyśleć o przygotowaniu zdolnych i odpowiedzialnych publicystów i dziennikarzy, którzyby prasę katolicką w Polsce postawili na odpowiednio wysokim poziomie.

Wszystkim tym zadaniom nie mógł sprostać oczywiście sam Uniwersytet, to też w myśl jego założycieli był on tylko pierwszym zasadniczem ogniwem i jakby naturalnym inspiratorem i ośrodkiem całego szeregu innych instytucyj naukowych o charakterze bardziej praktycznym, mających za bezpośrednie zadanie ekonomiczne podniesienie kraju przez rozwinięcie przemysłu i handlu.

Tak szeroko zakreślone plany wymagały ogromnych funduszów, których zobowiązał się dostarczyć główny, obok ks. Idziego Radziszewskiego, twórca Uniwersytetu Lubelskiego, p. Karol Jaroszyński. Jego wielomilionowa fortuna pozwalała na najśmielsze projekty. W obrębie Lublina miał powstać szereg instytucyj przemysłowych, których zadaniem było finansowanie Uniwersytetu i dzieł z nim związanych. W ciągu pierwszych trzech lat istnienia zawdzięcza Uniwersytet swoją egzystencję p. Jaroszyńskiemu. Niestety konfiskata majątków p. Jaroszyńskiego przez bolszewików zniweczyła jego wielkoduszne zamiary. W drugim roku istnienia Uniwersytetu ks. Idzi Radziszewski zmuszony był pomyśleć o szerszej podstawie, niż ta, którą mogła mu zapewnić pomoc jednostki. Jakby naturalnym odruchem serca myśl jego zwróciła się ku Ameryce, ku polskiemu Wychodźtwu, u którego spodziewał się znaleźć zrozumienie dla swej idei, chęć i możność pomocy.

Nadzieja jego nie zawiodła. Dzięki Polonji amerykańskiej Uniwersytet mógł przetrwać najbardziej krytyczne chwile swego istnienia w okresie spadku waluty polskiej. Pomoc Ameryki nie mogła zaspokoić wszystkich potrzeb Uniwersytetu, musiano się jeszcze zwrócić z prośbą o środki do społeczeństwa wewnątrz kraju. Popłynęły dość hojne ofiary, obracane wyłącznie na utrzymanie personalu profesorskiego, o inwestycjach i przygotowaniu napół zrujnowanego gmachu, udzielonego przez rząd polski nie mogło być mowy.

Po śmierci ks. Radziszewskiego dn. 22 lutego 1922 r., która była dla młodej instytucji ciężkim ciosem, Rektorem Uniwersytetu został mianowany O. Jacek Woroniecki z Zakonu Kaznodziejskiego. Pierwszem jego dziełem było stworzenie „Towarzystwa Uniwersytetu Lubelskiego", którego zadaniem miało być rozwinięcie planowej, zorganizowanej akcji wśród społeczeństwa polskiego. Na czele Towarzystwa stanęła Rada złożona z pięciu Biskupów, wybranych przez konferencję Biskupią, z członków fundatorów i pięciu osób, wybranych przez walne zgromadzenie. Utworzono sekretarjat propagandy, którego zadaniem było zjednywanie członków dla Towarzystwa. Organem Towarzystwa zostały „Wiadomości Towarzystwa Uniwersytetu Lubelskiego" podające kronikę życia Uniwersytetu oraz informujące o rozwoju Towarzystwa.

Dla członków Towarzystwa ustanowiono składki według następujących norm: członek fundator 50.000 zł., dożywotni 2.000 zł., czynny 50 zł., rocznie i wspierający 5 zł. rocznie. Towarzystwo do tego czasu liczy w swem gronie dwóch członków fundatorów, kilkudziesięciu członków dożywotnich, zgórą 100 czynnych i blisko 400 wspierających.

Jednocześnie z tą pracą organizacyjną przystąpiono do fundacji sal wykładowych na Uniwersytecie. Rodzina hr. Antoniostwa Rostworowskich ufundowała w r. 1927 pierwszą salę im. H. Sienkiewicza, ozdobioną pięknym biustem mistrza mowy polskiej dłuta Piusa Welońskiego.

W roku 1924 po ustąpieniu O. Jacka Woronieckiego, rektorem został wybrany ks. biskup Czesław Sokołowski, sufragan diecezji podlaskiej. Po niespełna rocznem kierownictwie ustąpił z zajmowanego stanowiska.

W roku 1925, d. 16 czerwca na posiedzeniu Rady Biskupiej dla spraw Uniwersytetu w Lublinie został rektorem ks. Józef Kruszyński. W tym samym roku przystąpiono do poważnych inwestycyj. Został wykończony całkowicie południowy pawilon, przeznaczony na mieszkania dla profesorów i dla Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu Lubelskiego. W następnym roku wykończono pawilon wschodni i doprowadzono do pierwotnego stanu południową część gmachu, stanowiącego b. klasztor dominikański.*)

---

*) Uniwersytet mieści się w tak zw. koszarach świętokrzyskich, w skład których wchodzi b. klasztor dominikański wraz z kościołem skonfiskowanym i przerobionym na koszary za rządów austrjackich Józefa II. W początkach 19 wieku Austrjacy dobudowali do klasztoru dwa rozległe, dwupiętrowe pawilony, wschodni i zachodni. Po usunięciu się Austrjaków, Rosjanie, objąwszy po nich rządy, dobudowali do frontu pawilon północny, zamykając w ten sposób czworobok z obszernym dziedzińcem 80×40 metrów. Niezależnie od tego dziedzińca w obrębie murów klasztornych za pawilonem południowym, zbudowanym przez Uniwersytet znajduje się mały dziedziniec dzisiaj już całkowicie uporządkowany. W gmachu Uniwersytetu mieściły się do wybuchu wojny koszary wojskowe, a podczas wojny szpital wojskowy. Po wojnie polskie władze wojskowe zgodziły się na oddanie b. koszar świętokrzyskich Uniwersytetowi. W chwili przejmowania przez Uniwersytet w r. 1921, gmach znajdował się w tak opłakanym stanie, że niezdatny był do użytku. Uniwersytet przeprowadza stopniowe inwestycje, przygotowując w ten sposób pomieszczenia na sale wykładowe i przystosowując budynek do potrzeb obecnych.

W roku 1927 z powodu braku funduszów poczyniono tylko mniejsze przeróbki i adaptacje. W roku 1928 przystąpiono do gruntownej przebudowy pawilonu zachodniego. Gdy ta inwestycja zostanie wykończona, pozostaje jeszcze do odbudowy kościół podominikański, znajdujący się w południowej części gmachów i skrzydło frontowe, czyli pawilon północny. Uniwersytet zamierza z wiosną r. 1929 przystąpić do odbudowy kościoła. Co się tyczy pawilonu frontowego, ze względu na znaczne koszta odbudowy zgodnie z planami przygotowanemi przez architekta, prof. M. Lalewicza, prace mogą być podjęte po zebraniu potrzebnych funduszów.

W r. 1927 otwarto sześć nowych sal fundacyjnych, a mianowicie: sala im. J. Świątobliwości Piusa XI., fundacji Episkopatu Polskiego, sala ku czci polskiego Wychodźtwa w Ameryce. Salę tę ufundował Uniwersytet w dowód wdzięczności za otrzymane ofiary z Ameryki w r. 1921/2 przez pośrednictwo ks. Wacława Kneblewskiego. Sala ku czci św. Tomasza z Akwinu, fundacji Polskiej Prowincji OO. Dominikanów. Sala posiada biust doktora Anielskiego, wykonany przez artystę rzeźbiarza, br. Damjana Stankiewicza z Z. K. we Lwowie. Sala im. ks. Stanisława Konarskiego, fundacji Antoniostwa Piaseckich z Popkowic; Sala ku czci Powstańców 1863 r., fundacji księżnej Marji Światopełk-Czetwertyńskiej i sala im ks. Piotra Wawrzyniaka, fundacji Ligi Katolickiej i Duchowieństwa archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej.

W r. 1928 zostały otwarte trzy nowe sale: Kardynała Stanisława Hozjusza, fundacji Anieli hr. Potulickiej z Potulic. Sala posiada piękny portret kardynała ofiarowany przez fundatorkę. Sala im. ks. Romana Sanguszki, męczennika i bohatera narodowego po powstaniu listopadowem w r. 1831 i ks. Romana Sanguszki, zamordowanego przez bolszewików w Sławucie w r. 1917, fundacji Konstancji z Zamojskich i jej syna Romana ks. Sanguszków z Tarnowa. Wreszcie sala im. Juljusza Słowackiego, fundacji Lubelskiego Komitetu sprowadzenia zwłok poety do kraju.

W dalszym ciągu są czynione adaptacje celem otwarcia nowych sal i Uniwersytet zwraca się do osób, któreby zechciały uczcić wybitnych członków swych rodzin, lub też postacie historyczne zasłużone w dziejach Polski, o stworzenie nowych fundacyj. Każda sala fundacyjna posiada nad drzwiami w stylowem obramowaniu tablicę marmurową w rozmiarach 88×47 cm. z odpowiednim napisem złoconym.

(Dokończenie nastąpi).

---

*Pamiętajmy, że każda sodalicja, przystępując do Związku, podpisała w deklaracji § 5. lit. e. Statutu, który brzmi: Sodalicje związkowe są obowiązane prenumerować dla każdego sodalisa organ Związku. Czy to wszędzie spełnione?*

ADAM PAKLIŃSKI S. M.
Stud. med. Poznań

# Obowiązki sodalisa w życiu uniwersyteckiem.

(Dokończenie)

Sodalis to ideał człowieka — katolika — Polaka, do którego każdy z nas powinien się starać zbliżyć.

Sodalis jest społecznikiem, czyli pracuje w organizacjach, zgodnych z duchem katolickim, nie tylko jako bierny członek, należący dlatego, że ciągnie z danej organizacji korzyści, ale pracuje prawdziwie.

Sodalis jest obowiązkowym. Wypełnia to, co organizacja każe. Uczęszcza na zebrania, wygłasza referaty, bierze żywy udział w dyskusji. Jest to punkt ogromnej wagi, bo to jest właśnie jedynym sposobem wyrobienia się społecznego. Sodalis, jako społecznik, powinien dbać o to, by tego wyrobienia nabyć w najbardziej doskonałej formie.

Sodalis jest punktualny, zarówno idąc do kościoła, czy na wykład, czy wreszcie na zebranie. Punktualność i słowność w życiu koleżeńskiem jest bardzo ważnym dowodem wartości osobnika.

Sodalis jest pilny i systematyczny w pracy. Iluż to studentów jest studentami tylko w okresie egzaminów, a przez cały rok chodzą na wykłady, by spotkać znajomych, albo też wogóle nie chodzą. A potem „na łeb, na szyję" uczą się w strachu, w niepewności, czy zdążą chociażby przerobić materjał. O opanowaniu zaś jego absolutnie mowy być nie może. Na zrozumienie rozmaitych kwestyj trzeba czasu. Trudno coś „strawić" lub przemyśleć dokładnie w paru zaledwie dniach, czy tygodniach. Czas egzaminów — to czas powtórki materjału. Wyświetlanie kwestyj — to studja całoroczne. Więc sodalis — to całoroczny student, nie bawidamek. Dla sodalisa egzaminy i kollokwje powinny być przyjemnością, a może nawet popisem.

Kto pracuje — potrzebuje wytchnienia i zabawy. Kto pracuje umysłem, musi dać wytchnienie umysłowi, a więc zmusza do pracy swe ciało. Przez co? Przez sport (A. Z. S.), przechadzki.

I wtedy daje się umysłowi wytchnienie, gdy pozwala mu się swobodnie, nie krępując zbytnio uwagi, kojarzyć wyobrażenia, pojęcia; można to łatwo uczynić pod wpływem muzyki, krajobrazu, trudniej już pod wpływem opery, teatru.

A i wówczas umysł wypoczywa, gdy ktoś wciąga w pole świadomości całkiem odrębny rodzaj wyobrażeń. Tym nowym rodzajem wyobrażeń i pojęć może być i belletrystyka, albo wogóle dziedzina nie związana bezpośrednio z przedmiotem moich studjów. Tu jednak powinna być miara! Rozrywka i zabawa nie może przeważać nad pracą. Człowiek jest stworzony do pracy, nie zabawy. Inaczej owładnie nim nuda, a co za tem idzie pessymizm, niechęć do życia, wegetacja...

Sodalis unika podejrzanych towarzystw. Jest to najłatwiejszy sposób, ażeby ze sodalicyjnego stanowiska zlecieć do rzędu tych wielu „studentów" w cudzysłowie. Ich tryb życia ogranicza się do wegetacji, bezmyślnych przygód i do wypowiadania frazesów na wszelkie tematy. Początkowo, wierzę, człowiek taki może komuś zaimponować. Czas egzaminów, względnie bliższa z nim styczność, wykazuje, kto to jest.

Koledzy ci, ci t. zw. „studenci" zasługują nie na potępienie i wzgardę ale raczej na litość za swą bezmyślność. Poznają to oni sami przy końcu studjów. Prawda, że wielu zdąży się cofnąć przed zupełną ruiną, ale wielu.. przeklina chwilę, kiedy ich „mili" koledzy wciągnęli do swego „zacnego" grona. I cóż im z tego, że się bawili, jakaż korzyść realna? Dziś inteligentów zawodowców coraz to więcej. Jeżeli kończący studja ma liche przygotowanie do swego zawodu, to nie zmoże konkurencji swych dawnych kolegów po fachu. Grozi mu pomimo tylu lat pobytu na uniwersytecie — przymieranie głodem. Dziś we wielu zawodach nie wolno być partaczem, dziś trzeba być znakomicie przygotowanym do zawodu. Można to osiągnąć przez pilną i systematyczną pracę, przez solidne prowadzenie się, bo i ten moment gra dziś pewną rolę na uniwersytecie. Przy egzaminie profesor łatwo pozna, czy ktoś pracuje, czy się bawi, czy ktoś studja traktuje poważnie — czy do nich jeszcze nie dorósł, czy ktoś jest studentem rzeczywiście — czy „studentem" w cudzysłowie.

Do liczby studentów z imienia można by zaliczyć bardzo wielu korporantów. Jest rzeczą ciekawą i godną zastanowienia, jakie stanowisko ma zająć sodalis wobec korporacji. Wszędzie ideologja korporacyj jest bez zarzutu, nawet pochwały godna. Ale co wykazuje praktyka?! Iluż to kolegów przed wstąpieniem było porządnymi ludźmi, a po wstąpieniu...? Tak, stali się „morowymi gośćmi", tylko nauczyli się „pić" na komersach... rozpili się, a zdrowie ich..? Tą drogą do ruiny fizycznej niedaleko! Czy wobec tego należy rzucić kamień potępienia na te szeroko na polskich uniwersytetach zakorzenione organizacje? Nie, byłoby to niesprawiedliwe! Ale polecać wstępowanie do korporacji byłoby dla sodalisa naigrawaniem, wyzywaniem własnej woli. Kto ma silną wolę, temu nikt szkodzić nie może, przeciwnie może nawet korporacja być dla niego bardzo owocną. Ale często zło potrafi i tę wolę usidlić. Droga zaś w przepaść o wiele łatwiejsza!

Wobec takiego stanu rzeczy, ten, kto pomimo że wyrobił sobie silną wolę, nie igra z nią, kto jest indywidualistą, kto nie znosi przestarzałych tradycyj i śmiesznych nieraz przewodnictw rówieśników, ten odda korporacji, co należy, nie potępi jej bezwzględnie, ale też sam do korporacji nie wstąpi, bo szkoda na nią i czasu i pieniędzy. Dla niego jedyną, prawdziwą korporacją pozostanie Sodalicja Marjańska. Ta mu wystarczy. I słusznie, bo nie można się wszędzie udzielać, wszystkim służyć i wszystkim wygodzić. Najowocniejszą bowiem jest praca wytężona tylko w jednym kierunku.

Organizacja sodalicyjna na każdym kroku przypomina, że nie tylko nauką żyje człowiek, ale i słowem Bożem.

Sodalis nie powinien opuszczać Mszy św. w niedzielę, powinien chociażby raz w roku odprawić rekolekcje. Ile tam zaczerpnie ożywczych myśli dla ducha, ile mu tam przybędzie sił i zapału do pracy.

A jeśli już komuś udało się przebyć szczęśliwie czas studjów uniwersyteckich, to i wówczas nie powinien pozostać tylko dobrym zawodowcem, wówczas tembardziej spoczywa na nim obowiązek kontynuowania pracy sodalicyjnej na niwie sodalicji panów.

Każdego zapewnę zadziwia, że cały tegoroczny IX. Zjazd Związku w Lublinie przepojony był tą jedną myślą, tem jednem pojęciem: Obowiązek. Jakżeż aktualną jest dzisiaj ta myśl w Polsce, dziś, gdzie większość obowiązki wobec Ojczyzny uważa za przesąd, a obowiązki obywatelskie spełnia jeno z musu lub korzyści materjalnej.

Koledzy Sodalisi! Jesteśmy Polakami, uważamy się za patrjotów. Polska dopiero się buduje. Mamy obowiązek moralny i patrjotyczny zaprząc i siebie do tej pracy, każdy według sił swoich.

Jeżeli ze szkoły i domu wyniesiemy jeno formalistyczne poczucie obowiązku — będziemy tylko pańszczyźnianymi robotnikami Polski; nic pozatem. Nie tędy jednak prowadzi droga do twórczej pracy, do budowy państwa i kraju i nie na tem tylko poprzestaje prawdziwy patrjotyzm. Prawdziwy patrjota chce budować, w zakresie swych sił, ale zawsze budować. Każda zaś twórczość łączy się integralnie z głębokiem rozumieniem i szczerem ukochaniem obowiązku. Tego właśnie chce nauczyć Sodalicja Marjańska.

Polsce budującej się potrzeba dużo twórczych umysłów, któreby stały się przewodnikami narodu. Czyżby sodalicja nie mogła być dumną, gdyby owymi filarami byli jej wychowankowie?! Dziś na każdem polu jest dużo do zdziałania. Niechajby choć jeden z każdej sodalicji szczerze i całkowicie poświęcił się jednej dziedzinie, a kto wie czyby życzenie takie nie stało się rzeczywistością.

Koledzy! Jako Sodalisi Akademicy bądźmy studentami naprawdę, oddani pracy całkowicie!

Wtedy sodalicja przysłuży się Ojczyźnie, Ludzkości, a przez to przysporzy promiennej chwały Bogu, Marji i Kościołowi katolickiemu.

---

# IX. Zjazd Związku sodalicyj marjańskich uczniów szkół średnich.

## (XX. Moderatorów i Delegatów)

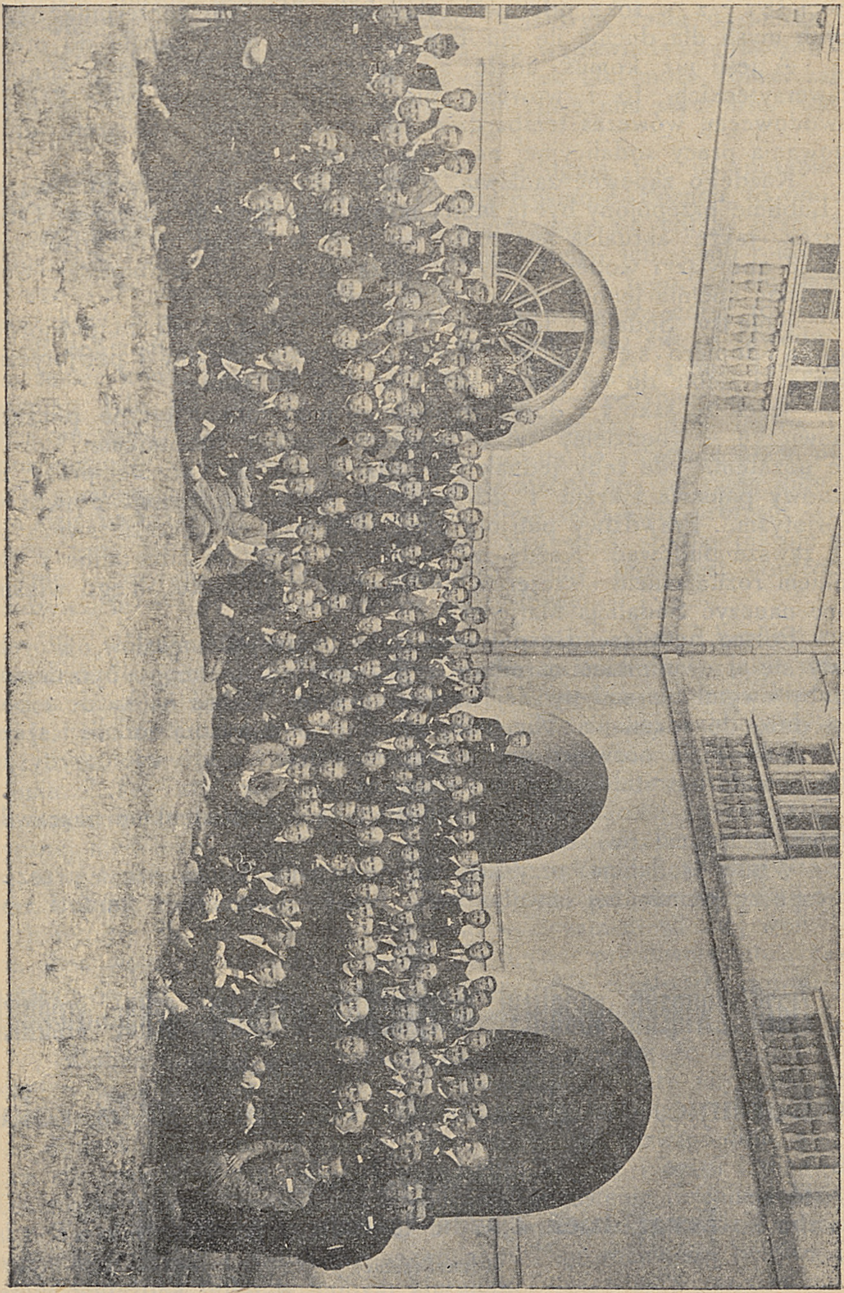
## w Lublinie, w dniach 6—8 lipca 1928 roku.

## Sprawozdanie.

### Drugi dzień Zjazdu (sobota 7-go lipca).

(dokończenie).

**Posiedzenia II. i III. Sekcji Zjazdu** to jest sodalicyj gimnazjalnych i sodalicyj seminarjalnych odbyły się równocześnie o godzinie 5 tej popołudniu.



**IX. Zjazd Związku w Lublinie w dziedzińcu Uniwersytetu katolickiego tamże.**

II. Sekcją (gimn.) kierował X. Mod. F. de Ville (Warszawa I.) referat p. t. „Obowiązki sodalisa w życiu uniwersyteckiem" wygłosił p. Adam Parliński z sod akad. stud. medycyny w Poznaniu. Doskonały referat nagrodzono licznemi oklaskami, poczem potoczyła się bardzo ożywiona dyskusja, w której szereg mówców poruszył sprawę należenia do korporacyj akademickich, obowiązek przejścia do sodalicji akademickiej i dalszą w niej pracę, konieczność rzetelnej pracy naukowej na studjach wyższych i kończenie ich możliwie najlepsze w przepisanym terminie, łączności trwałej z dawną sodalicją gimnazjalną, łączności między sodalicjami szkolnemi jednego miasta, odprawiania raz w roku akademickich rekolekcyj zamkniętych. Sprawy te niezmiernie żywotne znalazły swe ujęcie w szeregu rezolucyj, które uchwalono przedstawić na ostatniem zebraniu plenarnem.

O godz 19-tej przewodniczący zamknął zebranie.

II. Sekcją (semin.) kierował X. Mod. Wład. Czech (Siedlce III.) referat „Obowiązek sodalisa w seminarjum i w przyszłości na posadzie nauczycielskiej" wygłosił sod Stefen Smolarz, prezes sod semin. naucz. Siedlce III. W dyskusji omówiono zagadnienia pracy apostolskiej w seminarjum i na posadzie, obowiązek głębszego kształcenia się religijnego, zwłaszcza przez odpowiednią lekturę, zakładania sodalicyj nauczycieli, utrzymanie kontaktu z sodalicją seminarjalną po maturze. Uchwalono szereg rezolucyj, między niemi także jedną obowiązującą do prenumerowania miesięcznika „Pod znakiem Marji" na posadzie nauczycielskiej.

Obrady zamknięto o godz. 19-tej.

Po zebraniach obydwóch sekcyj zamówiony fotograf dokonał bardzo udatnego **zdjęcia wszystkich uczestników**, które stanowić będzie dla nich miłą pamiątkę Zjazdu.

Bezpośrednio potem spożyto wieczerzę, po której czekała wszystkich przemiła niespodzianka w postaci **Wieczornicy** przygotowanej przez sodalicję Pań lubelskich. W parę minut po 8-mej przyjechał do Uniwersytetu J. E. Najprzew. Ks. Biskup Fulman, który zajął miejsce wśród młodzieży w jadalni akademickiej. Przezacne Gospodynie z ujmującą gościnnością zastawiły olbrzymie stoły herbatą, stosami wybornych ciast, owoców, a dla ochłodzenia po upalnym dniu lipcowym w dodatku tak pracowicie spędzonym, obfite, znakomite lody. Na sali wytworzył się niezmiernie szybko ten dziwny, rodzinny nastrój, który tak wybitnie charakteryzuje nasze Zjazdy. Rzekłbyś, że tu wszyscy znali się oddawna i zawsze na jednej siedzieli ławie. A to przecie po jednym delegacie zjechali się chłopcy, którzy dotąd nigdy się w życiu nie widzieli. Zauważył ten szczególny nastrój J. E. Ks. Biskup, który w serdecznej, przyjacielskiej przemowie, istotnie jak ojciec do swej dziatwy, podniósł to głębokie zżycie się młodej Polski w sodalicjach marjańskich i życzył gorąco, by stało się ono podwaliną jedności i miłości bratniej tak potrzebnej naszemu narodowi. Dziękował J. Ekscelencji prezes Związku, zaznaczając z radością, że jest to pierwszy ze zjazdów, na którym sam Arcypasterz już nie na uroczystem zebraniu, ale na rodzinnej wieczornicy znalazł się wśród młodzieży i razem z nią zasiadł

u jednego stołu, poczem wezwał sodalisów do szczególnie gorącej czci i oddania dla Najprzewielebniejszego Episkopatu Polski, na którego cześć wzniósł okrzyk, powtórzony z zapałem przez księży i młodzież. Rozpoczęły się pieśni bez końca intonowane i prowadzone niestrudzenie przez delegatów z Krakowa i z kilku innych sodalicyj a przy bardziej znanych chwytane przez całą salę z potęgą młodych, rozpalonych szczerą radością piersi. Nie obeszło się nawet bez udatnych monologów. I jeszcze raz w odpowiedzi przemówił NP. Ks. Biskup, prezes Związku podziękował Przezacnym Paniom z Sodalicji lubelskiej, a X. Prałat de Vilie J. Magn. X. Rektorowi Kruszyńskiemui na zakończenie zabrzmiały *Błękitne sztandary*, któremi żegnaliśmy opuszczającego nas o późnej godzinie Ekscelencję. W ślad za biskupim pojazdem ożywione gromadki podążyły Racławickiemi Alejami w stronę dość odległych kwater, raz jeszcze w rozmowie przeżywając bogate wrażenia minionego dnia zjazdu.

## Trzeci dzień Zjazdu (Niedziela 8-go lipca)

Już o wpół do 8-ej zebrali się wszyscy delegaci w kaplicy Uniwersytetu, w której **Mszę św.** odprawił dla nich prezes Związku i po ewangelji wypowiedział krótką sodalicyjną egzortę na temat postaci trzech młodzieńców ewangelicznych i ich stosunku do Chrystusa Pana, jako wzoru naszego oddania się Zbawicielowi w sodalicjach i naszej roli wobec narodu i społeczeństwa. Z całem uznaniem podnieść należy, iż do Komunji świętej nieobowiązującej ściśle przystąpili wszyscy sodalisi.

Gdy młodzież udała się na śniadanie, władze Związku ściśle według oznaczonego programu rozpoczęły swoje pracowite obrady.

**XV. Posiedzenie Wydziału Wykonawczego** odbyło się w sali Uniwersytetu o godz. 8·45. Obecni: Moderatorzy prowincyj: gnieźn.-pozn. X. L. Łagoda, warsz. X. F. de Ville, krakowskiej X. J. Winkowski, nieobecni: prow. lwowskiej X. K. Thullie (uspr.) i wileńskiej X. L. Chomski (uspr.) nadto obecni sodalisi prezesi; z Gniezna, Warszawy, Wilna, Krakowa (Zakopanego), nieobecny prezes ze Lwowa (nieuspr.)

Przedmiotem obrad były: 1) wnioski z posiedzeń sekcyjnych i plenarnych, które bez zmian zatwierdzono, 2) sprawa referenta dla spraw misyjnych w Związku — przyjął X. Mod. Masłowski z Wolsztyna I. 3) sprawa kooptacji do Wydziału Wykonawczego moderatora dla spraw sodalicyj seminarjów nauczyc. w miejsce X. Mod. Wł. Czecha, który wniósł rezygnację — objął X. Mod Zygm. Masłowski (j.w.) 4) sprawa referenta dla kółek abstynenckich, nie załatwiono definitywnie, 5) Podwyższenie prenumeraty miesięcznika o 5 gr. za egzemplarz, uchwalono 6) Zatwierdzenie statutu nowego Związku XX. Moderatorów w archid. krakowskiej przez dotyczącą władzę duchowną przyjęto do wiadomości, 7) nominacje moderatorów diecezjalnych podlaskiego, łomżyńskiego, chełmińskiego omówiono, 8) sprawę dalszej akcji na rzecz Kolonji aprobowano.

Posiedzenie zamknął prezes Związku o godz. 10-tej.

**VI. Posiedzenie Rady Naczelnej** rozpoczęło się o godz. 10·10. Obecni moderatorzy diecezjalni: częstochowski, gnieźnieński, katowicki, kielecki, krakowski, lubelski, piński, podlaski, sandomierski, warszawski. Nieobecni moderatorzy diecezjalni: chełmiński, lwowski, łódzki, łucki, płocki, poznański, przemyski. tarnowski, wileński, włocławski, Obecni niemal wszyscy sodalisi-prezesi diecezjalni.

Obrady zagaił prezes Związku, i przedstawił w ogólnych zarysach działalność Rady Naczelnej w ubiegłym roku szkolnym, poczem w wyczerpującej dyskusjj omówiono sprawę Kolonji, której Rada Naczelna zapewniła gorące oparcie, następnie statut i program działalności nowego Związku XX. Moderatorów sodalicyj w archidiecezji krakowskiej, wnioski zgłoszone na Zjeździe lubelskim, wkońcu zamierzony obchód dziesięciolecia Związku i II. Kongres na Jasnej Górze w lipcu 1929 roku. W dyskusji nad tą ostatnią sprawą przeważyła opinja, iż co do udziału sodalisów w Kongresie nie należy sodalicjom związkowym stawiać ograniczeń, poza temi, które wskazują warunki zdrowotne i rodzinne ich członków (zezwolenie rodziców i potwierdzenie stanu zdrowia przez X. Moderatora) wkońcu omówiono pewne postulaty w sprawie rekolekcyj maturzystów.

Po wyczerpaniu dyskusji zamknął przewodniczący zebranie o godzinie 11·30.

**II. Zebranie plenarne** rozpoczęło się w auli Uniwersytetu w kilka minut po wpół do dwunastej. Przewodniczący prezes Związku odczytał kilka nadeszłych telegramów i listów z życzeniami dla Zjazdu, poczem przystąpił do czytania zredagowanych już rezolucyj. W kolejnem głosowaniu przeszły wszystkie jużto jednogłośnie, jużto ogromną większością. Kilka z nich wywołało jeszcze krótką dyskusję. Upadł wniosek sod. Piotrków I. o zmianę terminu zjazdów Związku na skutek wyjaśnień prezesa o ogromnych trudnościach technicznych w organizowaniu Zjazdów. Przy tej sposobności wyjaśnia również prezes, dlaczego uchwała zjazdu wileńskiego z r. 1926 o ścisłem przestrzeganiu wysyłania tylko jednego delegata od każdej sodalicji nie może ulec zmianie i robi zarzut niekarności tym sodalicjom, które z naciskiem domagały się pomnożenia dla nich liczby delegatów, wkońcu porusza sprawę niepunktualności zarządów sodalicyj związkowych w stosunku do życzeń centrali i obowiązków przyjętych statutem Związku.

Przewodnictwo zebrania obejmuje zastępca przewodniczącego sod. Onoszko i udziela głosu prezesowi, który wygłasza wyczerpujący referat o Kolonji sodalicyjnej na Śnieżnicy. Kreśli w nim historję tego wielkiego dzieła, przyjęcie projektu przez sodalicje związkowe, którym wyraża głębokie uznanie, niestrudzoną współpracę i ofiarną inicjatywę X. Kan. Stabrawy proboszcza w Mszanie Dolnej, w końcu stan finansów i najbliższe projekty, według których Kolonja choćby w skromnych rozmiarach ma być otwarta na przyszłe wakacje. Referat przyjęto z niebywałym entuzjazmem i wszystkie rezolucje referenta uchwalono wśród długo niemilknących oklasków.

X Mod. Krasuski stawia wniosek o wyrażenie podziękowania prezesowi Związku. Przyjęto z oklaskami. Przewodniczący kreśli historję

pracy nad zorganizowaniem Zjazdu i podnosi niestrudzoną pracę X. Kan. Krasuskiego zarówno na miejscu w Lublinie, jak przez korespondencję nieustanną z prezydjum i to już od pierwszych dni stycznia 1928. i dziękuje Mu najserdeczniej (oklaski).

Na zakończenie według dawnej tradycji naszych zjazdów związkowych odmawiają wszyscy głośno, na kolanach, sodalicyjny akt poświęcenia się N. Marji Pannie, poczem żegna zjazd gospodarz Uniwersytetu J. M. X. Rektor Kruszyński podnosząc ideę tej najwyższej w Polsce Uczelni katolickiej i polecając ją sercu i pamięci sodalisów. i Obecni wznoszą okrzyk na cześć Magnificencji i powstawszy ntonują hymn Związku „*Błękitne rozwińmy sztandary*".

Prezes Związku zamyka Zjazd o godzinie 13 tej.

---

**Udział sodalicyj związkowych** w Zjeździe lubelskim. Jak wyżej wspomnieliśmy przybyło na Zjazd 53 XX. Moderatorów z całej Polski, kierujących 55 sodalicjami Ci, którzy przybyć nie mogli, w znacznej większości nadesłali do prezydjum Związku listy usprawiedliwiające nieobecność ważnemi powodami. Delegatów przybyło 135 z tymż sodalicyj związkowych, nie przysłało wcale delegata 45 niżej wymienionych sodalicyj, (z tych znowu poważna większość niestety bez usprawiedliwienia nieobecności, jakkolwiek w deklaracji przystąpienia do Związku podpisem zarządu stwierdziły dobrowolne przyjęcie na siebie obowiązku regularnego obsyłania według Ustawy wszystkich zjazdów związkowych.) Są to sodalicje: Baranowicze, Biała podl., Białystok II. Bochnia, Brodnica, Brześć n. B., Chełm lub., Chodzież, Ciechanów, Dubno, Grudziądz, Jarocin, Kościan, Koźmin, Lwów I. Lwów III.. Lwów VI., Łomża I., Łomża II., Łowicz, Łódź II., Łuniniec, Mysłowice I., Nowogródek, Ostrowo, Prużana I., Przemyśl, Radom IV., Rzeszów III., Staszów, Starogard, Strzyżów, Suchary, Tarnowskie Góry II., Toruń, Turek, Wadowice, Warszawa V., Warszawa VI., Warszawa VII., Wąbrzeźno, Wejherowo II., Wyszków n. B., Zawiercie, Zduńska Wola. Dla prezydjum Związku jest przedmiotem ogromnej troski i prawdziwej, głębokiej przykrości myśl, że aż 45 sodalicyj pozbawiło się tych ogromnych duchowych i organizacyjnych korzyści, jakie wszystkim uczestnikom dał wspaniale udały IX. Zjazd Związku w Lublinie.

---

# Podziękowanie.

Prezydjum Związku pozwala sobie złożyć wyrazy gorącej wdzięczności wszystkim Tym, którzy przez swój łaskawy udział raczyli uświetnić IX. Zjazd Związku, a przez pełną życzliwości pomoc i chętne współdziałanie przyczynili się do jego znakomitego, a więc w skutkach tak bardzo donlosłego przebiegu, W pierwszym rzędzie J. E Najprzew. Ks. Biskupowi Marjanowi Fulmanowi, arcypasterzowi diecezji lubelskiej za celebrę w katedrze, udzielenia naszej młodzieży Komunji św i głębokie słowa od ołtarza, za łaskawe przybycie na Wieczornicę i spędzenie wśród naszych księży i sodalisów kilku, najmilej u nas zapisanych godzin oraz za te dwukrotne, ojcowskie przemówienia Jego Magnificencji Najprzew Ks. Rektorowi Drowi Józefowi

Kruszyńskiemu, za niestrudzony udział w całym Zjeździe, kilkakrotne przemówienia i tak ofiarne, bezinteresowne udzielenie gmachu Uniwersytetu Katolickiego na wszystkie obrady i posiłki zjazdowe. J. W. Panu Pierackiemu, Kuratorowi Okręgu Szkolnego Lubelskiego za przybycie na inaugurację i cenne słowa powitania Zjazdu. Najprzew. Księdzu Rektorowi Seminarjum Duchownego, Świetnym Dyrekcjom Gimnazjów, Zarządowi Konwiktu Teologicznego i Obywatelstwu katolickiemu miasta Lublina za udzielenie wybornych kwater dla księży i młodzieży.

Słowa osobnej podzięki kierujemy do naszych Sz. Prelegentów z Przew. X. Prof. Drem Janem Dąbrowskim i P. inż. Siennickim na czele za opracowanie i wygłoszenie głęboko pomyślanych, wybornych referatów. Przew. Ks. Kanonikowi Florjanowi Krasuskiemu, moderatorowi obydwóch sodalicyj lubelskich dziękujemy za przygotowanie Zjazdu i jego świetną organizację techniczną. Komitetowi Pań z Sodalicyj pań lubelskich z W. P. Gorbaczewską i Romanowską na czele za pełną poświęcenia pracę w przygotowaniu i znakomitem przeprowadzeniu całej strony gospodarczej Zjazdu. (Dary w naturze złożyły WP. Gutowska, Hemplowa, Pokorna i Piaseckie Kółko Ziemianek.) X. Prokuratorowi Seminarjum J. Sadowskiemu za niezrównaną gościnność i kapłańską usłużność dla naszych księży moderatorów, wkońcu reprezentantom organizacyj katolickich za przemowienia powitalne, a naszym Drogim Sodalisom lubelskim za naprawdę braterskie zajęcie się delegatami przez cały czas zjazdu i wytrwałe, także nocne dyżury na dworcu kolei.

W cudownej miłości Niepokalanej Dziewicy poczęta i zgodnie sharmonizowana praca tylu czynników i osób przyniosła w skutkach niezapomniany Zjazd, który, da Bóg, w długie lata owocnym będzie i wielce doniosłym dla Sprawy Bożej i Marjańskiej w Polsce

Zakopane we wrześniu 1928

*Ks. Józef Winkowski*
prezes Związku.

# Jego tajemnica.

Opowieść sodalicyjna przez F. W. z mies. sod. „Unsere Fahne".

(ciąg dalszy)

W dniu dziesiątego listopada skończył Alfred 14 rok życia. Na urodziny otrzymał od rodziców własny, osobny pokoik.

Cóż to była za radość! Nawet jej nie przeczuwał. Siedział sobie rano przy śniadaniu w jadalnym pokoju, gdy nagle odezwał się doń ojciec:

— No Fredziu! Będziesz miał dziś niespodziankę!

Oczywiście odrazu było po śniadaniu! Alfred zerwał się na równe na równe nogi i pobiegł do ojca.

— Tatusiu! Jaką? No powiedz zaraz. tatuśku!

Ojciec uśmiechnął się tylko i nic nie mówiąc, zaprowadził go do przedpokoju. Jedne z drzwi, wiodące do składziku sukien i ubrań były ozdobione zielonemi gałązkami. Ojciec nacisnął klamkę, drzwi się otwarły i Alfred zdumiony ujrzał milutki, zaciszny pokoik.

— No! Masz już czternaście lat, miejże więc osobny pokój!

Chłopiec cały czerwony z radości, promieniujący uciechą, patrzył tylko na swoją izdebkę i poprostu nie mógł wymówić ani słowa. Nareszcie odetchnął sobie głęboko i powoli jakby z niedowierza-

niem powiedział: mój pokoik! Poczem obrócił się gwałtownie i począł z uniesieniem całować ojcu ręce. Była to chwila żywiołowej radości.

I oto już od miesiąca mieszka „u siebie". Mały pokoik jest jego królestwem, w którem rządzi i włada niepodzielnie. Najlepsi rodzice urządzili mu też ten kącik według jego serdecznych upodobań. Przy oknie małe biurko z pułeczkami i szufladami. W nich notatki i zeszyty Alfreda, album z markami, rysunki i wiele, wiele bardzo ważnych przedmiotów. Półka na książki szkolne stała pod ścianą. Czego tam nie było! Od dużego atlasu geograficznego do małego, szkolnego śpiewniczka — całe skarby wiedzy i mądrości! Między niemi zaplątało się i parę powieści dla młodzieży, miesięcznik sodalicyjny, czasopismo radjoamatorów i liczne inne wydawnictwa, interesujące żywo gospodarza. Studenckie łóżko i umywalnię troskliwa ręka matki utrzymywała we wzorowym porządku. Na ścianach mile jaśniały portrety rodziców i małe widoczki, a nad łóżkiem widniał pamiątkowy obrazek od I. Komunji świętej i oprawiony pięknie dyplom sodalisa, między niemi pośrodku przepiękny Pan Jezus na krzyżu, gdy na biureczku stał wizerunek Najświętszej Matki z Dzieciątkiem.

W tym pokoiku siedzi oto nasz Alfred, dziś wieczór, 31 grudnia w ostatni dzień kończącego się 1925 roku. Leży przed nim książka ślicznie oprawna, duża... Ale Alfred nie czyta. Książka ma strony całkiem czyste. To dzienniczek, który otrzymał na gwiazdkę od rodziców. Od tygodnia już myśli i myśli, coby w nim napisać i od czego zacząć. To przecież musi być coś bardzo ważnego! Tyle razy brał już pióro do ręki, zastanawiał się głęboko i nie mógł zacząć.

Na dworze się ściemniało. Powoli ołowiane niebo poczęło sypać delikatnym śniegiem. Alfred spojrzał na zegarek. Już wpół do piątej! Ah! Na piątą ogłoszono zebranie sodalicji, a po niem, o ósmej miał się odbyć wieczorek z przedstawieniem małych „Jasełek". Alfred miał wyznaczony urząd gospodarza na sali. Miał wprowadzać gości i wskazywać im miejsce. Zamknął więc dziennik i pomyślał: „Jutro! Od nowego roku zacznę już pisać!"

Ktoś zapukał lekko do drzwi.

Była to matka.

— Fredziu! Twój kolega Lolek telefonował przed chwilą z prośbą, byś wstąpił po niego idąc do sodalicji.

— Już idę mamusiu! Pewnie na mnie czeka! I począł się ubierać.

— Sprawże się mi dobrze! dodała matka — i spełnij jaknajlepiej twoją powinność. O ósmej przyjdę na Wasz wieczorek, a potem wrócimy razem do domu.

Nie minął kwadrans, a już Alfred z Leonem brnęli wśród wzmagającej się śnieżycy przez jaskrawo oświetlone ulice stołecznego miasta, kierując się do sodalicyjnej kaplicy.

Leon był synem bogatego fabrykanta. Był to chłopiec niezły w gruncie rzeczy, lecz trochę rozpieszczony przez rodziców, przytem lekkomyślny i próżny.

— Wiesz co Putz? Mój kuzyn Karol proponował mi dziś kino „Palace“ — odezwał się nagle do Alfreda. — Jaka to szkoda, że dziś właśnie ta cała historja z sodalicją! Podobno film jest świetny. Mógłbyś był i ty iść z nami. Co do mnie, poszedłbym z całą chęcią!

Alfred zdumiony spojrzał na towarzysza.

— Eh! Cóż tam! Przecież nie jesteśmy już dziećmi! — śmiało rzucał słowami Leon...

— — — — — — — — — — — — — — — —

Ołtarz w kaplicy sodalicyjnej jarzył się światłem. Statua Niepokalanej w zieleni i kwiatach. U ołtarza stał X. Moderator i przemawiał do swej gromadki. Ośmdziesięciu sodalisów wypełniało kaplicę.

Kapłan mówił o panowaniu Chrystusa Króla. Właśnie na ten temat Ojciec św. Pius XI. dopieroco wydał swą sławną encyklikę...

„Jezus jest Królem całego świata. Czyż to nie szczególny obowiązek sodalisów służyć Mu wiernie, jako rycerze, strzec się wszelkiej zmazy grzechowej i rozszerzać Jego królestwo?...“

Pełne zapału i miłości słowa trafiały z serca księdza do serc młodzieńczych.

Kończąc przemowę, przypomniał im jeszcze pielgrzymkę rzymską niedawno, pod jesień odbytą, przysięgę złożoną Namiestnikowi Chrystusa i Jego błogosławieństwo.

Alfred z początku niezbyt uważnie słuchał egzorty. Ale gdy kapłan mówić począł o sodalicyjnem rycerstwie, natężył uszy. To mu się nadzwyczaj spodobało. Oczy poczęły mu płonąć z wzruszenia. A gdy przy końcu usłyszał tak dlań żywe wspomnienie rzymskiej u Ojca św. audjencji, jakaś myśl, jak błyskawica jasna i szybka, przebiegła mu przez głowę. W tym momencie znalazł to, czego szukał tak dawno już z upragnieniem gorącem... Tak bardzo przecież, tak serdecznie chciał uczynić coś wielkiego i ważnego dla Ukochanego Jezusa.

Tak! Oto będzie Jego rycerzem najwierniejszym i przywódcą wśród kolegów.

Wielki plan zrodził się w tej chwili w jego duszy... Był tak szczęśliwy, tak uniesiony, tak wzruszony do głębi, że zapomniał razem z wszystkimi odmówić akt poświęcenia świata całego Chrystusowi Królowi...

Gdy o godzinie 8-ej wieczór matka jego wchodziła na pięknie przybraną salę zebrań, wybiegł Alfred na jej spotkanie dziwnie rozradowany, promieniujący wewnętrznem szczęściem. A przecież — zauważyło natychmiast macierzyńskie oko — jakiś dziwny, pełen namaszczenia i powagi, płomień żarzył się w jego oku. Zaprowadził matkę na miejsce i zaraz odszedł, by przyjmować u wstępu do sali nowych gości...

— — — — — — — — — — — — — — — —

Na wieżach miasta wybiło już wpół do jedenastej. Alfred siedział w blasku lampy przy swojem biurku, pochylony nad nowym dzienniczkiem i pisał coś, a policzki płonęły mu ogniem...

Cicho otworzyły się drzwi.

Chłopiec zerwał się gwałtownie.

Była ta matka.

— Dziecko — połóż się! Cóż piszesz jeszcze tak późno?

— Jeszcze coś muszę zapisać w dzienniczku, matuchno! Zaraz, zaraz skończę.

Oho! Jakieś tajemnice! — zaśmiała się łagodnie i odeszła, kreśląc krzyżyk na jasnem czole chłopczyny. — Dobranoc Fredziu! Życzę ci z serca błogosławionego nowego roku, co zacznie się za chwil kilka. Pamiętaj dziecko o pacierzu!

Alfred został znów sam. Pisał jeszcze długą chwilę. Gdy usłyszał jedenastą, odłożył pióro i zamknął dziennik. Nagle otworzył go raz jeszcze i u góry nad wszystkiem, co dziś zapisał, umieścił dużemi literami napis tytułowy: MOJA TAJEMNICA.

(ciąg dalszy nastąpi)

(wolny przekład z niem. J. W.)

---

# Z niwy misyjnej.

## Sodalicja a modlitwa za misje.

Czasy obecne są dla dzieła misyjnego przełomowe. Przeszło miljard dusz nie zna prawd Ewangelji, nie cieszy się błogiemi skutkami Sakramentu Chrztu św. Wśród tych nieszczęśliwych potężnieje jednak tęsknota za prawdą całkowitą; wśród islamizmu i protestantyzmu wzmaga się dążność do pozyskania dla siebie jaknajwiększej liczby dusz; narody katolickie zaś coraz żywiej interesują się dziełem misyjnem. Wobec tego należy działać szybko i energicznie, póki chwila sposobna. Wszyscy bez różnicy stanu i wieku winni wspierać wedle sił i możności dzieło misyj katolickich. Pomoc w rozkrzewianiu Ewangelji nie jest tylko przywilejem niektórych jednostek, ale jest ważnym obowiązkiem każdego katolika, temwięcej sodalisa.

Trojakim sposobem możemy wspierać dzieło misyjne: modlitwą, rozwijaniem powołań misyjnych i pomocą materjalną. O potrzebie modlitwy za misje pięknie mówi papież Benedykt XV.: „Powtarzaliśmy już nieraz, że próżnym i bezowocnym będzie mozoł, jakiego podejmuje się misjonarz, jeżeli go nie użyźni łaska boża. Paweł św. świadczy o tem słowami: Ja sadziłem, Apollo polewał, a Bóg dawał wzrost (1 Kor. 3, 6). Jedna tylko wiedzie droga do osiągnięcia tej łaski, droga pokornej i wytrwałej modlitwy“. (Encykl.: „Maximum illud“). Papież Pius XI. uzupełnia jeszcze wywody swego poprzednika, podkreślając, że modlitwa za misje ma być nie tylko dorywczem ćwiczeniem, ale stałą praktyką; dlatego zachęca biskupów, by zalecili dodawanie osobnych modlitw za misje do nabożeństw różańcowych i t. p. Szczególny nacisk kładzie Ojciec św. na modlitwy dzieci i młodzieży. „Życzymy sobie bowiem, pisze, żeby w przytułkach, sierocińcach,

szkołach i zakładach dla dzieci — codziennie wznosiła się ku niebu modlitwa, a spływało zmiłowanie Boże na tyle nieszczęśliwych ludzi, tak liczne narody pogańskie"... (Encykl. „Rerum Ecclesiae gestarum").

Czyż wobec tych życzeń Namiestników Chrystusowych sodalisi mogą pozostać obojętnymi? Bardzo łatwo możemy spełnić ten miły obowiązek modlitwy za misje, a przez to rzeczywiście wyjednać duszom nieszczęśliwym promień światła bożego i łaski, a pracownikom w winnicy pańskiej siłę i wytrwałość w znojnej pracy apostolskiej. Cóż łatwiejszego jak dołączyć do codziennego pacierza choćby to wezwanie z Litanji do Wszystkich Świętych, dodane przez papieża Benedykta XV.: „abyś wszystkich błądzących do jedności kościoła przywołać i niewiernych wszystkich do światła Ewangelj przyprowadzić raczył, Ciebie prosimy wysłuchaj nas". W internatach, bursach i t. p. mogą sodalisi wystąpić i inicjatywą, by także przy wspólnych pacierzach odmówić powyższe wezwanie z Litanji. Podczas nabożeństw czy zebrań sodalicyjnych należy pamiętać o modlitwie za misje, odmawiając n. p. „Ojcze nasz" za misje lub jaką specjalną modlitwę. Sekcjom eucharystycznym otwiera się szerokie i wdzięczne pole pracy. Komunje św., nawiedzenie N. Sakramentu niechaj sodalisi ofiarują w intencji misyjnej. Jest ich wiele: n. p. za kler misyjny, o powołania misyjne i t. p. Niechaj sodalicje nasze świecą przykładem, a i niesodalisi zapalą się do tej świętej sprawy. Tylko ochotnie i z zapałem zabierzmy się do dzieła, wtenczas i nasze serca zapłoną większą pobożnością, a może nawet odezwie się głos Jezusa, wołający którego z nas do pracy apostolskiej, misyjnej.

Przecież często śpiewamy w hymnie naszym:

„Pan idzie! Słoneczność
Rozlewa się w krąg,
Pan idzie na świata siąść tron!"

otóż dopomóżmy Mu gorącą, serdeczną modlitwą, żeby jaknajprędzej zasiadł na tronie także wśród świata pogańskiego, „by świecić owym, ktorzy są w ciemnościach i którzy w grubym mroku się rozsiedli"... (Łk. 1, 79).

*X. Zygmunt Masłowski.*

Wolsztyn I.

---

# Modlitwa za misje

(przepisana przez Władzę Duchowną archidiecezji poznańskiej jako modlitwa dodatkowa podczas nabożeństwa różańcowego).

Wszechmogący, Wieczny Boże, który pragniesz, aby nikt nie zginął, spojrzyj na liczne rzesze pogrążone jeszcze w przesądach bałwochwalstwa i wyprowadź je z ciemności pogaństwa do światła prawdy i królestwa Twego. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

O Marjo, Królowo, Opiekunko wszystkich narodów, uproś u Syna Swego błogosławieństwo dla tych wszystkich, co dla chwały Jego Imienia pracują w dalekich krajach misyjnych. Przyczyń się, by wzrastały szeregi siewców słowa Bożego i wzbudzaj w sercach młodzieży święty płomień miłości dusz i gorące pragnienie poświęcenia się dla Jezusa Chrystusa, który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

(Miesięcznik Kościelny dla Archidiecezji Gniezn.-Pozn., 1926, nr. 6, str. 62).

# WIADOMOŚCI KATOLICKIE.

Komunikaty „Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej" w Warszawie

## Z POLSKI.

**Kongresy Eucharystyczne** odbyły się w 3 polskich diecezjach i wypadły imponująco. We Lwowie uczestniczyło w kongresie około 200.000 ludzi w Łodzi blisko 300.000, a we wrześniu w Częstochowie, dokąd uczestnicy przybyli nawet z bardzo odległych województw, liczba uczestników dochodziła do 500.000. Król Eucharystyczny odbierał w tych dniach iście królewskie hołdy i królewskie rozdawał łaski w czasie wspaniałych nabożeństw, adoracyj nocnych i niezliczonych Komunij świętych.

**Dziesięciolecie wskrzeszonej diecezji podlaskiej** uczcił Jej Arcypasterz, J. E. X. Biskup Dr. H Przeździecki wspaniałym listem pasterskim, w którym w cyfrach podał obraz świetnego jej rozwoju. Warto zapoznać się z temi radosnemi danemi:

W r. 1918 w diecezji było 635.697 wiernych, obecnie zaś 727.625, czyli, że liczba wiernych zwiększyła się prawie o sto tysięcy. W roku ubiegłym w diecezji rozdano 809.031 komunikantów, czyli, że wielu było, którzy więcej niż raz na rok przystąpili do Stołu Pańskiego. Rząd rosyjski zamykał na Podlasiu kościoły, przemieniał na cerkwie, kasował parafje. W r. 1918 zostało zaledwie 118 parafji ze 117 kościołami i 68 kaplicami; obecnie jest 199 parafji i 3 filje z 212 kościołami i 108 kaplicami. Ks. Biskup podkreśla ofiarność ludu dającego chętnie, mimo ubóstwa, swój grosz i pracę na cele religijne. Wśród utworzonych parafji jest 6 dla katolików obrządku wschodnio-słowiańskiego. W roku 1919 utworzone zostało seminarjum większe. Miało ono wówczas 26 alumnów. W cztery lata potem założono seminarjum mniejsze. W ostatnim roku szkolnym w seminarjum większem było 159, w mniejszem 104 kleryków. W r. 1927 pożar zniszczył część gmachu seminarjum w Janowie. Przy pomocy Bożej, dzięki ofiarności duchowieństwa i diecezjan, spalony gmach został stopniowo odbudowany i nawet powiększony. W r. 1918 w diecezji było 189 kapłanów, obecnie jest 252 księży diecezjalnych, 26 z innych diecezji i 16 kapłanów zakonników, czyli o 105 więcej. Mimo to liczba ta jest jeszcze niedostateczna: prawie niema księży wikarjuszów na parafjach. Liczba zakonnic z 20 osób w r. 1918 wzrosła do 117. Na terenie diecezji istnieją 2 sierocińce, uposażone w ziemię kościelną. Do tercjarstwa, bractw i sodalicyj należy około sto tysięcy osób. W 181 parafjach założono Ligi katolickie, liczące razem 91.957 członków. W ciągu 10 lat od wskrzeszenia diecezji powstały na jej terenie stowarzyszenia młodzieży polskiej w liczbie 81 kół męskich i 92 żeńskich, mających razem 5.094 członków. Działalność misyjna znajduje wyraz w pracy następujących związków: Zjednoczenia duchowieństwa (Unio cleri), do którego należy 205 kapłanów i kółko alumnów, Związku rozszerzania wiary (Opus de propagatione fidei), działającego w 145 parafjach i liczącego 52.647 członków, Związku misyjnego dla dzieci od Dziecięctwa Jezusowego (ab infantia Jesu) istniejącego w 19 parafjach i mającego 1402 członków.

List kończy się wyrażeniem wdzięczności dla rodzimego rządu za przyczynienie się do powstania diecezji i za wszystko, co dla jej rozwoju uczynił, oraz polceceniem wszystkich diecezjan opiece Bożej.

## ZE ŚWIATA.

**Poważny sukces w pracy społecznej katolików czechosłowackich.** W Czechosłowacji zaraz po odzyskaniu przez ten kraj niepodległości, wprowadzono do szkół podręczniki, które katolikom dały powód do usprawiedliwionych skarg, We wszystkich podręcznikach historji nagromadzono materjał, tendencyjnie zwrócony przeciwko Kościołowi katolickiemu; książki do czytania najeżone były wycieczkami przeciwko katolicyzmowi, a w historji naturalnej głoszono gruby materjalizm. Ustawiczne żądania katolików, by przeprowadzono rewizję książek szkolnych, ginęły bez echa, ponieważ socjalistyczni ministrowie oświaty za żadną cenę nie chcieli do tego dopuścić. Przy ostatniej zmianie rządu nie udało się wprawdzie katolikom uzyskać teki ministra oświaty, ale urząd ten objął człowiek, który dalekim jest od panujących tam dotąd

tendencyj radykalnych. Minister Hodża, choć protestant, w stosunku do katolicyzmu daleko bardziej jest objektywnym od swych socjalistycznych poprzedników. Wszakże i tym razem upłynął pewien okres czasu nim katolicy doprowadzili do rewizji podręczników. Obecnie ministerstwo oświecenia wydało rozporządzenie, nakazujące zbadanie wszystkich książek szkolnych. Książki te nie mogą odtąd zawierać nic takiego, coby mogło być uważane za napaść na jakiekolwiek wyznanie i nie mogą posługiwać się hipotezami naukowemi, lecz muszą podawać materjał, oparty na zupełnie pewnych rezultatach badań naukowych. Praktyczne przeprowadzenie tego rozporządzenia będzie wymagało zapewne dłuższego czasu, ponieważ ofiarą rewizji padnie większość dotychczasowych podręczników.

**Kongres katolickich esperantystów w Holandji.** W drugiej połowie ubiegłego miesiąca, pod przewodnictwem biskupa z Hertogenbosch odbył się w Tilburgu w Holandji XIII. międzynarodowy kongres katolickich esperantystów. Wzięło w nim udział trzystu przedstawicieli różnych krajów, w tem około pięćdziesięciu duchownych. Z Watykanu nadszedł telegram Ojca św. ze słowami zachęty i błogosławieństwa. Wystawa książek wykazała, że katolicka literatura w języku esperanto zwłaszcza w dziale apologetycznym, posiada już pewien dorobek. Biskup z's Hertogenbosch gratulował z powodu drugiego wydania w esperanckiem tłomaczeniu katakumbowej powieści „Fabiola" kardynała Wisemana. Wśród uczestników i mówców kongresu znajdowali się wybitni teologowie i przywódcy katolickich organizacyj. Zjazdem zainteresowały się władze, a prasa katolicka poświęcała im szczególną uwagę.

**Walka z niemoralnością we Włoszech.** Od 1924 roku włoski poseł katolicki Martire stara się przeprowadzić w parlamencie projekt prawa o zwalczaniu pism pornograficznych. Według „Osservatore Romano" z 9 b. m. komisja parlamentarna projekt przyjęła i przedłożyła go obecnie w bardzo ostrej formie w 13 artykułach obu izbom.

**Biblja jedynem rozwiązeniem problemu kastowości hinduskiej.** Przedstawiciel Indji, sir Sankaran Nayer, niebędący chrześcijaninem, podczas przemówienia na jednem z zebrań hinduskich w Bombaju wyraził się, że „najlepszy system moralności znajduje się w Bjblji".

Sir Sankaran Nayer, jako były członek rady wice-króla, cieszy się wśród swoich rodaków jaknajwiększem poważaniem. Mówiąc o kazaniu Chrystusa Pana o miłosierdziu chrześcijańskiem i cytując tekst Ewangelji: „cokolwiek uczynicie najmniejszym z moich braci, mnie uczynicie", zaznaczył, że tu można znaleść rozwiązaniu problemu kastowości. Zastosujcie tę doktrynę w praktyce, a będziecie mieli rozwiązanie kwestji społecznej.

**Biskup ofiaruje swą krew kapłanowi.** Wzorem poświęcenia się dla swego kleru może służyć Biskup Benson z Lausanny, który udzielił swej krwi jednemu z kapłanów swej diecezji, cierpiącemu na wewnętrzną chorobę „Osservatore Romano", pisząc o tem, przytacza tekst z Ewangelji św. o Pasterzu, który daje życie swe za owce swoje. Podkreśla też, że fakt ten jest pięknym symbolem samego Chrystusa, Najwyższego kapłana, który przelał krew swoją za rodzaj ludzki. Transfuzja krwi się udała, chory kapłan ozdrowiał i modli się dziś gorąco, dziękując Bogu za takie ocalenie, dzięki krwi swego pasterza,

**Troska rządu irlandzkiego o moralność publiczną.** Rząd irlandzkiego parlamentu utworzył rząd cenzury dla Irlandji. Nowa ustawa cenzuralna przewiduje zakaz wszelkiego rodzaju publikacyj, zarówno książek, jak i czasopism oraz wszelkich pism niemoralnych. Jako niemoralne będzie oznaczone wszystko, co obliczone jest na to, by pobudzać namiętności, zachęcać do niemoralności, albo w jakikolwiek sposób szerzyć nieobyczajność. Opracowany będzie indeks zakazanych pism, a każde zaaprobowane stowarzyszenie otrzyma prawo składania państwowemu urzędowi cenzury wniosku o zakazie tej lub innej książki.

**Hołd protestantów i żydów dla Kardynała Bourne.** Srebrny jubileusz Kardynała Bourne, Arcybiskupa Westminsteru, jubileusz, o którego uroczystym obchodzie w dniu 11 września rb. pisano niedawno, odbił się głośnem echem i w niekatolickich sferach Anglji. Jubilat otrzymał m. in. od lorda majora Londynu pismo gratulacyjne, które wysławia jego „sympatję i współpracę" w niezliczonych poczynaniach dla dobra społeczeństwa i ojczyzny i które jubileusz jego nazywa wydarzeniem, „radującem i interesującem nas nieskończenie".

T. P. O'Connor, słynny kronikarz Izby niższej, pisał w „Sydney Times“. „Mało jest duchownych w jakimkolwiek Kościele, którzyby mogli dać powód do tego rodzaju powszechnego szacunku, jak Kardynał Bourne. Nawet na zebraniach protestanckich, gdzie nie chodzi o sprawy sekty, jest on osobą pożądaną. Największą pochwałą, jaką można o nim jako o Arcybiskupie powiedzieć, jest ta, że wykonywa on trudne obowiązki swoich wielostronnych urzędów z całkowitą i nieodmienną siłą przeświadczenia, a równocześnie z wielkim respektem dla przekonań innych. Podczas zaburzeń irlandzkich przeżywał on ciężkie chwile. Jako syn ojca, Anglika, i matki, Irlandki i jako niezwykły patrjota obu tych ojczyzn, miał trudną sytuację wśród burzliwych sytuacyj i namiętności wojny domowej. Wypowiadał swoje przekonania jasno i mężnie, ale bez namiętności i ducha partyjnictwa“.

Ciekawy także jest artykuł o nim w żydowskiej prasie angielskiej. Oto, co pisze „Jevish Chronicle“. „Każdy, kto ocenia wartości wpływu religji na ludzkość, musi się przyłączyć do tego hołdu i gratulacji, jakie już złożono Kardynałowi, Arcybiskupowi Westminsteru w związku ze srebrnym jubileuszem jego wysokiego w Kościele Katolickim dostojeństwa. Zasłużył sobie na to, gdyż był naprawdę wielkim i wpływowym czynnikiem w dziedzinie kultury myśli i ducha angielskiego.

Jego wierzenia rożnią się diametralnie od żydowskich i między doktryną, której on naucza, a żydowską istnieje przepaść nie do przebycia, ale jego czyny z ducha wiary jego płynące zmuszają nas do uznania i szczerego hołdu.

Niechaj mu służą długie lata i niech nadal spełnia swe wielkie posłannictwo“.

# Co słychać z naszą Kolonją?

Praca nad urzeczywistnieniem wielkiego planu nie stanęła za łaską Bożą i pomocą Matki Najśw. ani na chwilę. A praca to żmudna, uciążliwa, gdyż jak wiadomo początek każdego dzieła trudny, a zakładanie fundamentów pod nie wymaga szczególnej troskliwości.!



Na szczycie Śnieżnicy (1006) Wycieczka kl. V. gimn. państw. w Zakopanem z prezesem Związku. Obok nasz leśny J. Kubowicz.

Do czegóż ostatnio ta praca zmierzała? Z konieczności musiała ogarniać równocześnie aż kilka kierunków, a w każdym z nich sporo spotykała przeszkód, nieraz zupełnie niespodzianych.

Wiem, że bardzo interesujecie się Kolonją, więc chcę Was o tej pracy nieco poinformować.

Przedewszystkiem trzeba było zapewnić podstawy prawne Kolonji, czyli poprostu stworzyć osobny Związek XX. Moderatorów, któryby stał się wobec prawa kościelnego i państwowego osobą prawną, któryby mógł nabywać, sprzedawać, posiadać, jednem słowem dokonywać aktów prawnych i przyjmować zobowiązania. Nasz Związek sodalicyj młodzieży taką „osobą prawną“ być nie może. Pomyślcie więc, że trzeba było stworzyć statut bardzo szczegółowo obmyślany, porozumiewać się z prawnikiem (notarjuszem) władzą kościelną i władzą świecką, zmieniać, poprawiać i t. d. To aż nadto na cały rok roboty.

Potem trzeba było zbierać ciągle fundusze, porozumiewać się z dotychczasowym właścicielem, obmyślać straż i ochronę lasu, badać wykazy hipoteczne w sądzie, i powoli rozpoczynać robcte koło planów budynków, więc znów korespodencja z archi-

tektem it.d. it d. To wszystko zajęło całą wiosnę i lato i powoli, lecz stale szło naprzód ku uskutecznieniu naszego umiłowanego dzieła.

Zamiast szczegółowo i sucho przedstawiać Wam obraz tej pracy, wolę nakreślić krótką a żywą kronikę, jakby kalendarz powstającej Kolonji sodalicyjnej.

Otóż po całym szeregu posiedzeń u notarjusza i korespodencji z Kurją Metropolitalną w Krakowie w sprawie owego Związku XX. Moderatorów, prezes Związku odbywa ostateczną konferencję z J. E. Najprzew., X. Arcybiskupem krakowskim Drem Sapiehą w tygodniu po świętach Wielkiej Nocy i ostateczny projekt statutu nowego Związku przedstawia naszemu Wydziałowi Wykonawczemu na XIV jego posiedzeniu w Warszawie. Wydział aprobuje projekt w całości dnia 14 kwietnia 1928 i już dnia 3 maja w uroczystość Patronki nowego Związku, Królowej Korony Polskiej J. E. Ks. Metropolita krakowski podpisuje zatwierdzenie Statutu Związku XX. Moderatorów sodalicyj marj. uczn. szkół średnich narazie w Archidiecezji krakowskiej, który może tworzyć w całej Polsce koła diecezjalne na podstawie zezwoleń dotyczących XX. Biskupów. To pierwszy wielki krok i kamień węgielny pod prawny gmach Kolonji, k t ó r a o c z y w i ś c i e j e s t d l a s o d a l i c y j z c a ł e j P o l s k i.

Teraz cały szereg formalności, by statut uzyskał zatwierdzenie władz wojewódzkich.

Tymczasem prezes Związku wyjeżdża na Z. Święta do Mszany Dolnej i w towarzystwie całą duszą oddanego sprawie, jej proboszcza X. Kan. Stabrawy zwiedza budynki i urządzenia kolonij wakacyjnych uczniów gimnazjów krakowskich w Niedźwiedziu (o 7 km. od Mszany) i YMCI w Kasince (5 km. od Mszany) jak również część terenu na Śnieżnicy, w czem jednak niemal mroźna aura i ulewa z wichrem mocno przeszkadza. Z prawdziwą też radością na prośbę Ks. Proboszcza w prześlicznym kościele mszańskim wygłasza na rannem nabożeństwie w poniedziałek Świąt Zielonych kazanie do ludu przepełniającego świątynię.

Dnia 27 czerwca wyrusza z Zakopanego nocnym pociągiem pod kierunkiem prezesa Związku pierwsza wogóle wycieczka na naszą już Śnieżnicę uczniów klasy VI. a i b, której uczestnicy mimo niebywałego wprost zimna, panującego aż do późnego ranka, zachwycają się pięknością okolicy przecudnych naszych Karpat.

Dnia 1 sierpnia zjeżdża na Śnieżnicę w tow. X. Kan. Stabrawy i jednego z inżynierów znany i ceniony architekt p Franciszek Mączyński z Krakowa, aby przygotować szkic planów, przyczem ogląda także Kolonję YMCI.

Z końcem sierpnia prezes interwenjuje w Starostwie Grodzkiem w Krakowie w sprawie zatwierdzenia wspomnianego wyżej Statutu i dnia 25 sierpnia uzyskuje zatwierdzenie ze strony władz wojewódzkich. To drugi wielki krok prawny

Już dnia 29 sierpnia znowu z X. Stabrawą dokładnie ogląda teren Kolonji, aby wydać odpowiednie zarządzenie co do ścinki własnego drzewa na pierwszy budynek schronisko

Dnia 10 września wyrusza na cały dzień z uczniami klasy V-tej gimn. państwowego w Zakopanem na Śnieżnicę, a uczestnicy, wśród których kilkunastu sodalisów, z zapałem się wspinając na „nasze drzewa", przybijają na nich wykonane przez siebie tabliczki orjentacyjne, z dużem, czerwonem „S. M." na białem tle i cyfrą porządkową. (p. fotografja)

Wreszcie 14 września dzięki uprzejmości p. Inspektora lasów powiatu nowotarskiego W. P. Michała Kabłaka, ojca b. prefekta sodalicji zakopiańskiej prezes Związku w towarzystwie tegoż P. Inspektora udaje się autem na Śnieżnicę i z ust jego, jako doświadczonego fachowca leśnika otrzymuje cały szereg cennych wskazówek o gospodarce leśnej, drzewie, budynkach... A równocześnie na polanę zieloną małe, krępe koniki góralskie, zapierając się całą siłą w górzystą, leśną drożynę, poczynają zwozić pierwsze pnie świerkowe na dom, na nasz własny, sodalicyjny dom...

Gdy słońce wiosenne stopi biały śnieg — da Bóg — zwiążą sie węgły bierwion i krokwi i będziemy mieli własny nad głową dach... Byleście nie poskąpili pomocy. **A zatem pieniądze za nalepki zechciejcie posłać jak najprędzej.**

**Bardzo ważne:** Sodalicje szczególnie oddane sprawie, a mamy ich dzięki Bogu wiele, proszę gorąco o rozsprzedanie pozostałych nam z roku ubiegłego „cegiełek noworocznych". Zgłoszenia przyjmuję do 1 grudnia b. r. Zaznaczam, iż pozostały nam przeważnie cegiełki na kwotę 10 i 20 gr. i temi tylko, choćby w mniejszej ilości, możemy służyć na święta Bożego Narodzenia.

*X J. Winkowski.*

## VI. Wykaz darów i składek za czas od 20. maja do 15 paźdz. 1928 r.

**Sodalicje związkowe.** (za cegiełki noworoczne w dalszym ciągu, za nalepki (częściowo) i ze składek): Biała małop. 170·—, Białystok I. 95·—, Bochnia 45.—, Brześć n. Bug 15·—, Chełm lub. 4·—, Ciechanów 70·—, Cieszyn 17·—, Chyrów 50·—, Dębica 50·—, Dubno 20·—, Grodno I. 50·—, Grodno II. 30·—, Inowrocław 100·—, Kalisz II. 50·—, Kępno 30·—, Kielce II. i III. 55·10, Końskie 20·—, Kościan 5·—, Kraków I. 100.—, Kraków II. 10·—, Kraków VI. 100·—, Kraków VIII. 30·—, Krosno 10·—, Krotoszyn I. 80·—, Krotoszyn II. 2·—, Leżajsk 30·—, Lublin I. 100·—, Lwów VII. 46·—, Lwów VIII 122·20, Łańcut 30·—, Łomża I. 67·40, Łomża III. 20·—, Mikołów 25·50, Nieśwież 10·—, Nowogródek 10·—, Nowy Sącz „A" 36·85, „B" 15·—, Ostrowo 10·20, Ostrów pozn. 240·—, Poznań I. 118·—, Poznań III 100·—, Poznań V. 90·—, Przemyśl 10·—, Pyzdry 7·50, Radom II, 50·—, Radomsko II. 30·—, Rudnik n. Sanem 79·10, Siedlce II. 50·—, Sokołów Podl. 30·—, Tarn. Góry I. 30·—, Warszawa I. 50·—, Wąbrzeźno 70·—, Wejherowo I. 50·—, Wieliczka 50·—, Wolsztyn I. 10·—, Zakopane 150. Zduńska Wola 1·55.

**Sz. Sodalicje starszego społeczeństwa**: Sod Pań, Drohobycz 18·50, Sod. Pań Raków k. Częstoch. 10·—, Sod. Pań, Sanok 10·10, Sod. Panów, Warszawa 50·—, Sod. Pań Kolomyja 10·—, Sod. Pań wiejskich, Poznań 100·—, Sod wirowsl a 10·—, Sod. Pań wiejskich, Przemyśl 105·—.

**Za pośr. X. Mod Łagody,** Gniezno: Szkoła przygot. P. Wnukowskiej, Gniezno 24·82, PP. Wnukowska i Bürgiel, Gniezno 48·—, Sodalisi maturzyści na rekolekcjach w Gośćieszynie 345·—, Bank Cukr. Polski Zach, Poznań 100·—

**Za pośr. X. Mod. Wł. Czecha**, Siedlce III.: X L. Antoniak, Maciejowice 2·—, X. Żebrowski, Żelechów 15·—, X. M. Stroiński, Sokołów podl. 10·—, X. W. Wierzbicki, Międzyrzec 5·—

**Za pośr. X. Mod. J. Winkowskiego**, Zakopane, Przew. Duchowieństwo archidiecezji krakowskiej (dokończenie): X K. Rospond, Wadowice 5·— X. P Jurka, Żywiec 10·—, X dr Tobiasiewicz, Kraków 10·—, X. L. Pogoda, Rajcza 5·—, X. Chramiec, Gdów 30·—, X. J. Joniec, Cz Dunajec 5·—, X. P Kalicki, Łętownia 2·—, X. M. Stopczak, Krzęcin 10·—, X. Wróbel, Oświęcim 10·—, X. E. Szczur, Radziechowy 5·—, X. J. Baran, Zator 3·—, X. J. Sapiński, Kraków 20·—, X J. Dąbrowski, Wieliczka 5·—, nadto p. NN 200·—.

**Za pośr. X. Mod. Dra J. Młodochowskiego**, Tarnów I. Przew. Duchowieństwo diecezji tarnowskiej (dokończenie). X. M. Piotrowski, Jasień 10·—, X. Oleksy, Zakliczyn 5·—, Urząd paraf. Piotrowice 1·—, X A Dunajecki, Brzeziny 2·—, X. Palka, Tarnów 1·—, X. Boduch, Pleśna 2·—, X. Cebula, Góra Ropcz. 2·—.

**Za pośr. sodalicji gimn. Zakopane**: Pol. Tow. Gimn „Sokół" w Zakopanem 200·—, Związek Polek w Ameryce 200·—, P. Andrzejewska Chicago 5·—, Sod St. Dernałowicz, Zakopane 1·—, Sod. J. Zawidowski 20·—, XX. Włodz. Czartoryscy 10·—, M. Kuhnowa, Zakopane 10·—, NN. Lwów 20·—, Ks. Iza Radziwiłowa, Zakopane 25·—, M. Sitkówna, Zakopane 10·—, sod. L. Werner, Zakopane 1·—, M P. Paryska, Zakopane (za nalepki) 100·—.

**Dary innych** X. Mod. Sikorski, Kielce II i III. od kilku księży diec. kieleckiej 25·—, X. Szymczak, Zduńska Wola 2·—, Al. hr. Zaleski, Ostapie (za pośr. sod. P. Czartoryskiego) 25·—, X. Wyszyński, Poznań 7·—, X. Kiersztein, Radom 10·—, I. Piaszczyńska, Piotrków Tryb. 3·—, S. Gałązka, Kraków —·80

WSZYSTKIM NAJGORĘTSZE „BÓG ZAPŁAĆ"!

---

# NOWE KSIĄŻKI i WYDAWNICTWA.

*X. Nikodem Lud. Cieszyński:* **Wśród pieśni i kadzideł,** garść impresyj religijnych, Poznań, nakł. autora, str. 78. Zasłużony autor „Roczników katolickich" i wybitny kaznodzieja poznański daje nam w tym tomiku wiązankę utworów rodzaju bardzo mało w Polsce znanego. Naprawdę pięknym językiem dotyka w nich techniką jakby malarską całego szeregu zjawisk życia religijnego z pełną skalą barw i uczuć. Wszystkie niemal wybitniejsze przejawy katolickiego kultu znajdują w tej książce

swoje serdeczne i gorące uwzględnienie, we wszystkich umie autor z prawdziwem zamiłowanem liturgisty wyszukać i odpowiednio oświetlić prześliczne klejnoty mysli i serca Kościoła naszego. Jest tu więc i kapłan spieszący ulicami miasta, by zaopatrzyć umierającego, jest i śliczna procesja różańcowa i nabożeństwo żałobne w katedrze za duszę zmarłego Wieszcza-Rycerza narodu, jest oczywiście i wdzięczny obrazek pierwszej Komunji św. dzieci A potem jeszcze pogrzeb przedwcześnie zmarłego młodego kapłana i szkic studjów naukowych w starożytnem archiwum kościelnem na tle odbywającej się właśnie w świątyni nieszpornej procesji w oktawie Bożego Ciała. Książka nadaje się bardzo na lekturę młodzieży sodalicyjnej i budzi zamiłowania liturgiczne.

*Mieczysław Gołąb:* **Akademickie sodalicje marjańskie w Polsce**, rys. historyczny ruchu i jego rola w życiu akademickiem, Lwów 1928, nakł. Zw. sod. marj. akad. w Polsce, str. 254, cena 5·— zł. (Kraków, Kanonicza 14). Bardzo prędko doczekały się sodalicje akademickie wyczerpującej monografji, prędko, jeśli zważymy, że zarówno większość z nich, jak sam ich Związek, liczą sobie jeszcze bardzo niedługie lata istnienia. Tem lepiej się stało, iż troskliwie opracowana książka p. Gołąba, która budzi podziw bogactwem materjału i zdobytych szczegółów, ujęła początki pracy, czasy kładzenia fundamentów, które u nas zwłaszcza tak często przepadają bezpowrotnie dla historyków ruchu katolickiego. Cały tom dzieli się na 12 rozdziałów (Deklaracja programowa sod. akad., Rysy historyczne poszcz. sodalicyj, Zjazdy i Związek, Rysy hist. sod. akademiczek, Zjazdy i Związek ich, Sod. obrz grecko katol. w Polsce, Rola sod. akad. w akcji misyjnej, Życie sodalicji akad., Sod. akad. wobec sod. gimnazjalnych i starszych, Sod. w życiu akad., Praca sod. akad. w przyszłości, Zestawienia statystyczne), a we wstępie list J. E. X. Arcyb. Teodorowicza do wydawców, o znaczeniu książki O. Dra Górnisiewicza, wkońcu słowo wstępne autora. Dla sodalicyj gimnazjalnych rzecz niezbędna. Gorąco polecamy.

*Anna Szottowa:* **Mały miłośnik Jezusa i Marji**, z serji „Kwiateczki Boże“, św. Wojciech, Poznań. str. 90. Niezmiernie szczęśliwą myśl miała zasłużona księgarnia św. Wojciecha, podejmując wydawnictwo „Kwiateczków Bożych“, z których jeden leży w tej chwili przed nami. Są to po mistrzowsku skreślone żywoty świętych dzieci. Ktokolwiek zna psychikę wieku dziecięcego, wie doskonale, jak bardzo odległemi istotami wydają się jej święci. Czyżby mogło dziecko być świętem, takie sobie małe dziecko, taki uczeń szkółki powszechnej, dziewczynka bawiąca się lalkami, harcerzyk młodziutki, grający w piłkę? Ależ tak, tak, naprawdę może! I to wielka wartość tych przemiłych książeczek. Czytajcie je wszyscy, wspominając słodkie dni dzieciństwa, które minęły i dajcie je w rękę siostrzyczkom i braciczkom i członkom kółek św. Stanisława Zrobią one dużo, dużo dobrego w ich duszyczkach i zapalą w nich iskrę Bożą może na całe życie. Ludwiś Manoha to chłopczyna, którego krótkie życie czyta się ze łzą w oku, to istny „kwiateczek Boży“, w którym sam Bóg się rozmiłował i dlatego co rychlej z ziemi przesadził go do rajskiego ogrodu.

*Klemens Junosza:* **Dworek przy cmentarzu**. Z niewydanego rękopisu, św. Wojciech, Poznań, str. 144. Jedna z najmilszych powiastek znakomitego humorysty z czasów koło powstania styczniowego, na nowo wydana. Cenzura rosyjska nie pozwoliła pisać o niem wyraźnie. Więc tajemniczość okala skromny miejski dworek na uboczu położony, ale pełen gwaru, dysput namiętnych i uniesień żywych. Rozgrywały się w nim nawet dramaty na tle różnicy poglądów, a czytelnicy łacno domyślą się o co chodziło: o Polskę.

*Marja Bogusławska:* **Po ojcach spuścizna**. Powieść historyczna, św. Wojciech, Poznań, str. 183. Jaka była polityka Napoleona względem Polski, jakie wobec nas żywił „bóg wojny“ uczucia, wiadomo dziś z historji. Fakt jednak faktem, że Polacy szli za nim na śmierć pewną, jak i na boje zwycięskie, a towarzyszyli mu aż na miejsce wygnania. „Po ojcach spuścizna“ jest powiastką z tych czasów, kiedy gwiazda Napoleona doszła do zenitu, aby zgasnąć na drodze odwrotu z Moskwy. Myśl naczelna w powieści jest szczerze patrjotyczna: to tradycja broni, przekazywana z ojców na synów, od Baru do wojen napoleońskich. Rzecz pisana ze znajomością dziejów, nadaje się jako pouczająca czytanka historyczna w szerszych kołach młodzieży i dorosłych.

*Irena Stablewska:* **Miljonówka**. Powieść, św. Wojciech, Poznań, str. 128. Ze szlacheckiego dworka w cichej Wielkopolsce wyszła ta powiastka. Owiewa ją pragnienie zgody wsi i dworu, tętni w niej żywo umiłowanie dobrych obyczajów, zgrozą

napełnia strajk rolny, rzecz niebywała dawniej. Zwycięży grunt poczciwy naprzekór obcej agitacji. Ze względu na dobrą tendencję książeczka nadaje się do szerokiego rozpowszechnienia w bibljotekach ludowych.

*Ks. Kazimierz Naskręcki:* **Pójdź za mną**, książka do nabożeństwa, Warszawa, „Kronika Rodzinna", str. 300. Staranny układ, umiejętny dobór modlitw, obfita treść przy dogodnym formacie sprawiają, iż książka „Pójdź za mną" znajduje coraz szersze rozpowszechnienie, najlepszym czego dowodem, iż wychodzi obecnie już w piątem wydaniu. Książka została wydana w różnych oprawach od najskromniejszych płóciennych do wykwintnych skórkowych, by każdy mógł sobie dobrać odpowiednią stosownie do gustu i możności. Na książkę „Pójdź za mną" zwracamy uwagę wszystkich, pragnących nabyć dobrą książkę do nabożeństwa.

Oprócz tego nadesłano do Redakcji:

**Książnica-Atlas, Warszawa, Lwów:**

Dr. Kazimierz Bartel: Perspektywa malarska, tom. I., str. 312.
Dickstein: Rocznik Pedagogiczny serja II., t. III., str. 438.
M. Tuljusz Cycero: W obronie prowincji Sycylji, str. XLIV+196.
J. Szczepański: Wybór z pism retor. Cycerona, str. XV.+75.
St. Tync i J. Gołąbek: Czytanki polskie dla IV. oddz. szk. powsz. str. 184.
Ci sami: Czytanki polskie dla kl. II. gimn., str. 141.
Ci sami: Przewodnik metod. do czytanek polskich (j. w.) str. 107.
Ci sami: Przewodnik metod. do czyt. pol. na kl. II. gimn. str. 73.

**Księgarnia św. Wojciecha, Poznań:**

B. Oskard: Świat na szybie okiennej, powieść, str. 78.
A. Szottowa: Siostrzyczka aniołów, str. 95.
Ta sama. Promienny żywot harcerza, str. 68.
Ta sama: U progu służby Bożej, str 66,
X. E. Nawrowski: Mała Nelli, str 168.

**Spółka Akcyjna „Ostoja" Poznań:**

X. H. Weryński: Młodzi na bój! Triduum na cześć św. St. Kostki, str. 43.
Jot: Czary w Koziołkowie, obr. scen. w 1 odsł., str. 32.
Wł. Junosza Szaniawski: Portret, kom. w 1 akcie, str. 31.
M. Reuttówna: Oto dzień chwały, obr. scen. w 3 odsł., str. 33.
J. Suszyński: Zawsze wierni, wieczornica na cześć „Orląt lwow.", str. 119.
IX. Sprawozdanie Zjednoczenia Młodz. polskiej Poznań, str. 69.

**Inne nakłady:**

Św. Alfons M. Liguori: Przewodnik życia chrześc., Włocławek, Księg. Powsz., str. 171.

X. J. Rostworowski: Rodzina w zamiarach Opatrzności, referat, Warszawa, nakł. Rodz. Związku modlitw,

X. J. B Chautard: Życie wewnętrzne duszą apostolstwa, Warszawa, XX. Pallotyni.

Zmartwychwstała 1918—1928, (rozważania i uwagi), Chyrów, Tow. P. Skargi, str. 48.

Kalendarz „Rycerza Niepokalanej" na r. 1929, OO. Franc. Niepokalanów, str. 112.

---

# Przegląd czasopism.

**Dzwonek Marji**, Rybnik, zesz. 10, paźdz. Zawitaj Matko Różańca św. — Czytanie duchowne. — Pierwotna litanja loretańska.

**Glasnik Presv. Srca Isusa**, Zagreb, nr. 10, paźdz. — Zasztit mladezi od komunizma. — Misijska nakana. — Nova ozdravljenja u Lurdu.

**Hosanna,** Tarnów, nr. 10, paźdz. — O kształtowaniu głosów chłopięcych. — Do historji muz. średn. w Polsce.

**Kronika diec. przemyskiej,** Przemyśl, zesz. 8—9, sierp. — wrzes. — Encykl. pap. o zadośćuczyn. N. Sercu J. — Akt wynagrodzenia.

**Królowa Apostołów,** Warszawa, nr. 10, paźdz. — Miesiąc Różańca św. — Różaniec towarzysz muzykanta. — W październiku. — Chrystus na przedmieściach.

**Pokłosie Salezjańskie,** Warszawa, nr. 10, paźdz. — Papieskie dzieło rozkrzew. wiary — Któż im odmówi pomocy.

**Sodalis Marianus,** Kraków, zesz. 10, paźdz. — Ostatnie zjazdy sodalicyjne. — Z ruchu sod. zagranicą. — Z życia sod. polskich. — Książka o sodalicjach akad.

**Szczerbiec,** Warszawa, nr. 9, paźdz. — W głośnej sprawie. — Tam i gdzieindziej. — Walka z pornografją. — Przed oczyma Chrystusa.

# Część urzędowa i organizacyjna.

## Komunikat Prezydjum Związku
## Nr. 2.

**Kwestjonarjusz jesienny** celem zebrania adresów b. sodalisów-maturzystów, wyśle centrala Związku już w dniach najbliższych z 3 egzemplarzami Sprawozdania do każdej sodalicji związkowej. Termin zwrotu kwestjonarjusza przesuwam na dzień 30 listopada, gdyż wcześniejsze wysłanie go do Zakopanego wobec przeciążenia Centrali pracą okazało się niemożliwem. Najusilniej poszę o **niezawodny zwrot w tym terminie.** Zwracam uwagę, że wartość danych należy od ich ścisłości. Niepewne dane narażają nas na stratę czasu i pieniędzy, a listy na zwrot przez urzędy pocztowe. W roku przeszłym wróciło takich listów przeszło 50! dzięki niesumienności niektórych sekretarzy, podających nieraz zupełnie fałszywe adresy.

**Sprostowanie.** W październikowym nrze (1-szym) w komunikacie ruzędowym zaszła pomyłka. Do Związku przystąpiła sod. Warszawa III., nie zaś VII., jak mylnie podano. Warszawa VII. oznacza sod. gimn. Magistratu m. Warszawy, Warszawa III. sod. gimn. pryw. im. św. Stanisława Kostki.

**Zwracam uwagę sodalicyj** na wykaz wydawnictw Związku na okładce i gorąco je polecam

Zakopane, 18 października 1928. *X. Józef Winkowski*
prezes

# Nekrologja.

**Ś. p. Dr. Stefan Góra,** notarjusz, komisarz rządu dla gminy uzdrowiska Zakopane, po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 14 września b. r. w Karlsbadzie, w 47 roku życia.

Wśród bardzo licznych i ciężkich obowiązków umiał ś. p. przedwcześnie zmarły dr. Góra znaleść zawsze czas, gdy chodziło o sprawy młodzieży. Przez kilka lat stał jako prezes na czele Towarzystwa opieki nad młodz. szkół średnich w Zakopanam, a w trudnych początkach naszego Związku sodalicyj zapisał się niezatartemi zgłoskami, jako zawsze chętny, najżyczliwszy i zupełnie bezinteresowny doradca prawny. Znakomicie w swym fachu wykształcony i wybitnie inteligentny umiał zawsze w jednej chwili zorjentować się w każdej sprawie, którą szczerze brał do serca, jak swoją własną. Dzięki jego trafnym radom zagrożone zupełnie upadłością banku fundusze Związku zostały szczęśliwie uratowane i dobrze umieszczone, dzięki konferencjom prezesa Związku tylekroć u niego odbywanym, ustalono doskonale prawne kwestje zakupna Śnieżnicy oraz stworzenia osobnego związku prawnego XX. Moderatorów.

Za tę dziś tak rzadko spotykaną uczynność i bezinteresowność, za szerokie obywatelskie serce niech Mu Bóg da pokój wieczny i szczęście, którego mało zaznał na ziemi. Sodalicje związkowe zechcą duszę Zmarłego w modlitwach swych polecać Bogu i Najświętszej Matce. Niech odpoczywa w pokoju.

# Nasze Sprawozdania.

**BIAŁA MAŁOP.** (gimn. państw. im. A. Asnyka — dn. 4 stycz.) Sodalicja nasza zorganizowana już w roku 1915 przez ks. prof. Władysława Mączyńskiego. staje się ośrodkiem skupiającym znaczny (30—40) procent młodzieży naszego Zakładu, która różnemi środkami stara się osiągnąć cele wytknięte jej przez ustawy. Znaczna, bo zawierająca około 300 tomów (przew. treści religijnej, dydakt i społecznej) bibljoteka dostarcza nie tylko samym sodalisom pokarmu moralnego. Referaty, bądźto na godzinach religji, bądź na zebraniach sodalicji świadczą, że treść zawarta w martwych tomach bibljoteki, przenika w umysły czytelników i pogłębia ich duchowe zasoby. W poprzednim roku szk. (1926/27) praca w sodalicji szła dosyć żwawo. Dnia 13 listop. urządziła sodalicja „Wieczornicę" ku czci św. Stan. Kostki, 8 grudnia uroczystość przyjęcia nowych członków, 6 stycznia „Opłatek", 24 kwietnia „Święcone". Co miesiąc odbywały się zebrania ogólne, poprzedzane zwykle przez zebranie Konsulty, spowiedź i komunję św. sodalisów. Liczyliśmy w tym roku 77 członków, w tem 40 sodalisów. Frekwencja od 80—95 %, z powodu znacznej liczby zamiejscowych i dojeżdżających (około 65 %).

**INOWROCŁAW** (gimn. państw. — dn. 29 lut. 1928). Sodalicja liczy 78 członków (45 sod., 31 kand. i 2 asp.). Zebrań miesięcznych odbyło się 8 i jedno nadzwyczajne z powodu przyjazdu diecezjalnego moderatora Ks. Łagody, zebrań zaś Konsulty 9. Frekwencja 80—85%. Ważniejsze referaty: „Św. Stanisław Kostka i jego miłość do Najśw. Sakramentu", „Socjalizm a religja", „Wiara i wiedza", „Wrażenia z uroczystości warszawskiej ku czci św. Stan. Kostki", „Wrażenia z wycieczki do Rzymu". Bibljoteka liczy obecnie 64 książek. Prenumerujemy: „Sodalis Marianus", „Cześć Marji", „Wiara i Czyn" oraz „Iskry" (ofiarowuje ks. moder.)

**JANÓW LUBELSKI** (gimn. pryw. — dn. 17 grud.) Po dokonaniu wyboru nowej Konsulty dnia 22 września 1927 r. przystąpiła nasza sodalicja do pracy. Nowy zarząd postanowił sobie przy pomocy Najświętszej Panienki i św. Stanisława K. użyć wszelkich sił i starań, by życie w naszej sodalicji postawić na jaknajwyższym poziomie. Wszyscy sodalisi starają się o ile możności oddziaływać na swych współkolegów i szerzyć między nimi wzniosłe hasła sodalicyjne, co też w zupełności osiągają, albowiem liczba członków z każdym dniem wzrasta, a obecnie już jest 24 sod., 20 kand. i 16 asp., razem 60. Kandydaci i aspiranci zbierają się stale w każdą niedzielę pod przewodnictwem konsultorów w celach zaznajomienia się z obowiązkami sodalisów i ideą. Oprócz tego odbyły się w tym roku szkolnym 3 zebrania Konsulty i tyleż plenarnych, na których czytane były referaty.

**KRAKÓW V.** (gimn. państw. IV. im. H. Sienkiewicza — dn. 21. marca 1928) Sodalicja dążyła w r. 1927/28 do pogłębienia i podniesienia życia religijnego przez nabożeństwa, adoracje, miesięczną Komunję św. i referaty na zebraniach, których odbyło się ogółem 45. Z tego na sod. wyższą wypada 10, na sod. niższą 14, Wydziału 7. Sekcji euch. 8, Kółka apol. 6. Zebrania sodalicji wyższej zagajał Ks. Prefekt na temat wiary, modlitwy i cnót, jakie winny zdobić prawdziwego sodalisa. Na jednem z zebrań wygłoszono także sprawozdanie ze Zjazdu Sodalicji prowincji kość. krakowskiej w Krakowie. Ważniejsze referaty: „Wrażenia z pielgrzymki do Rzymu", „Katolicyzm a Misje", „Palenie tytoniu", „Socjalizm w świecie wiary", „Przeszkody w walce młodzieży o ideały chrześcijańskie", „Ofiary rewolucji francuskiej w chwale błogosławionych", „Chrystjanizm a doba dzisiejsza", „Religja w życiu człowieka", „Wpływ religji na moralność", „Sodalicja akademicka". Zebrania sod. niższej zagajał również Ks. Prefekt na temat cnót, któremi odznaczać się powinien każdy z sodalisów. Założona w r. ubiegłym Sekcja eucharystyczna liczyła członków 67. Zebrań 9 i 7 referatów. Każde zagajał Ks. Prefekt na temat czci Najśw. Sakramentu i miłości jaka się P. Jezusowi należy. („O przygotowaniu do Komunji św.", „O częstem przystępowaniu

do Komunji św.", „O potrzebie kształcenia naszego serca na wzór Najśw. Serca Pana Jezusa", „P. Jezus zelżywościami nasycony w Najśw. Sakramencie".) Kółko apologetyczne (26 czł., 6 zebrań), referaty: „Pragnienie szczęścia w duszy ludzkiej", „Nauka o objawieniu naturalnem", „Zarzuty protestantów a Kościół Katolicki", „O celu człowieka", „Wolna wola", „Galileusz a Kościół", „Historyczny charakter cudownych szczegółów Narodzenia i lat dziecinnych P. Jezusa", „Cud w świetle nauki Kościoła Katolickiego", „Spirytyzm". Prócz tego zawiązana przy naszej sodalicji w roku ubiegłym Akcja Charytatywna i w tym roku rozwinęła ożywioną działalność, rozdając uboższym uczniom śniadania ofiarowane przez zamożniejszych. Co miesiąc odprawiał Ks. Moderator dla naszej sodalicji nabożeństwo połączone z nauką. Ponadto urządzono 3 razy wspólną adorację Najśw. Sakramentu w kaplicy sodalicyjnej. Sod. liczyła 190 czł. (99 sod., 48 kand., 43 asp.).

**KRAKÓW VIII.** (gimn. państw. na Podgórzu — dn. 14 lut.) Sodalicja nasza liczy 80 członków. W r. 1926/7 odbyto zebrań miesięcznych 9, zebrań wydziału 10. Na zebraniach miesięcznych wygłoszono następujące odczyty: Masonerja w Polsce, O życiu wewnętrznem sodalisów, Cześć Słowackiego dla Najświętszej Panny, Sodalicja i jej znaczenie, Życie świętego Stanisława Kostki na tle XVI wieku, Wrażenia z podróży do Rzymu. Ponadto wygłoszono sprawozdanie ze Zjazdu w Wilnie, poczem ksiądz moderator objaśniał poszczególne punkty ust.. Sodalicja urządziła obchód dwuchsetnej rocznicy kanonizacji św. St. Kostki, w którym brało udział całe gimnazjum. nadto poświęciła Jego obraz, który umieściła w sali egzort i zebrań sodalicyjnych, oraz urządziła uroczysty poranek. Zaprowadzono w sodalicji kółko instruktorskie, które ma na celu przygotowanie aspirantów i kandydatów do medalu sodalicyjnego. Sodalicja posiada bibljotekę, liczącą 600 tomów treści religijnej, naukowej i beletrystycznej. Na rekolekcje zamknięte w Kalwarji Zebrzydowskiej wysłała sodalicja 5 maturzystów. W sodalicji zaprowadzono Księgę Podręczną na razie dla ks. moderatora. Frekwencja od 70 do 90%.

**KRAKÓW IX.** (VIII. gimn. państw. — dn. 4 maja). Sodalicja nasza została założona we wrześniu 1927 r. przez Ks. Moderatora D-ra Kazimierza Prażnowskiego. Życie sodalicyjne rozwijało się bardzo intensywnie, tak duchowo, jak i wewnętrznie, czego dowodem były zebrania, odbywające się w pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca, oraz wewnętrzne uroczystości. W ogólności odbyło się 9 zebrań Konsulty, 9 ogólnych, 7 Komunij św. i 7 nabożeństw miesięcznych. Referety: Żywot św. Kazimierza, Kościół a szkoła, Bóg w przyrodzie, Obrzędy ludowe na Boże Narodz., Kościół a socjalizm, Ideały dzisiejszej młodzieży, i inne. Sodalicja liczy obecnie 39 czł. Urządzono przedstawienie p. t. „Wenancjusz" oraz „Wieczór kolędowy", za dochód z których zakupiono ogółem 250 tomów książek treści religijnej i oprawiono je, a otwarcia bibljoteki, oraz poświęcenia obrazu św. Kazimierza, dokonał ks. Metropolita A. S. Sapieha w obecności p. kuratora D-ra Kupczyńskiego w dniu 1. IV. 1928. Pozatem urządzono 2 zebrania towarzyskie i 3 wycieczki, do Skały Kmity, do Lanckorony i do Częstochowy. Należy zaznaczyć, że sodalicja nasza współpracuje z harcerzami naszego gimnazjum i z „Kółkiem Marjańskiem" uczniów klasy II. i III. Prenumerujemy miesięcznik „Pod znakiem Marji", zaprowadziliśmy wzorowe księgi dla zarządu. Frekwencja 70 — 98%.

**LEŻAJSK** (gimn. państw. im. Bol. Chrobrego — dn. 29 stycz.). Piąty rok istnienia i pracy rozpoczęła sodalicja nasza wyborem nowego zarządu. Co miesiąc przystępowaliśmy do Komunji św., a w dniu poprzednim, zaraz po spowiedzi odbywało się wspólne nabożeństwo. Zebrań odbyło się 13, ważniejsze referaty: Zachowanie się sodalisa wobec koleżanek, Lenistwo i jego skutki, Źródła demoralizacji młodzieży, Wartość widowisk teatralnych i kinematograficznych, Samowola a samodzielność, Apostolstwo dobrego przykładu, Jakie sodalis może mieć na wakacjach przeszkody i jak je zwalczać, Bądź czystym, Żarty, dowcipy i rozmowy sodalisa, Potrzeba idei w sodalicji. Frekwencja 75 — 96%. W tym roku przy naszej sodalicji zostało założone kółko przygotowawcze, pod wezw. św. Stanisława Kostki (28 czł., 9 referatów). Przez cały rok była czynna bibljoteka sodalicyjna. Czasopism prenumerowaliśmy 7. Nazewnątrz wystąpiła sodalicja adorując podczas „Nabożeństwa czterdziestogodzinnego", biorąc udział w procesji Bożego Ciała i urządzając akademję ku czci św. Stan. Kostki. Obecnie liczy sodalicja 75 czł. (41 sod., 8 kand., 26 asp.).

**OSTROWO POD WIELENIEM** (gimn. pryw.) — dn. 31 marca. Dzięki staraniom X. Moderatora Szwankowskiego, założono 8 maja 1928 r. w tutejszem gimnazjum sodalicję marjańską. Ogółem odbyło się zebrań 9 i 2 uroczyste obchody urządzone

staraniem sodalicji. Wygłoszono 6 referatów treści religijno-społecznej. Urządzono także opłatek sodalicyjny. Sodalicja liczy 35 członków. Posiadamy również własną świetlicę i bibljotekę. Przy sodalicji powstała sekcja misyjna, rozwijająca się pomyślnie.

**PIOTRKÓW I.** (gimn. państw. im. B. Chrobrego — dn. 20 lut.) Rok szkolny w sodalicji naszej rozpoczęliśmy uroczystem Walnem Zabraniem w dniu 25. IX. 1927, na którem podziękowano za ojcowską i owocną pracę ustępującemu z naszego gimnazjum Drogiemu ks. Prefektowi Wincentemu Flemie. Z radością możemy stwierdzić, że praca w naszej sodalicji w stosunku do ubiegłego roku znacznie się polepszyła. Dwa razy w miesiącu mamy zabrania: jedno zebranie mies., drugie nabożeństwo oraz komunję św. Ogółem odbyło sie 14 zebrań, w tem 6 zebrań mies., 4 Konsulty i 4 nabożeństwa. Z odczytanych na zebraniach referatów na uwagę zasługują: Kłamstwo w narodzie polskim — środki zaradcze, Sodalicja, samopomoc a harcerstwo, Idea przewodnia w życiu młodzieży, oraz O polskiej YMCA. Dnia 13 listopada 1927 sodalicja urządziła „Akademję ku czci św. Stan. Kostki", która wypadła b. dobrze. Obecnych osób było przeszło 2.500. Dochód z Akademji uchwalono przesłać do Skarbu Związku na fundusz Kolonji wakacyjnej w Beskidach. Członków liczy sodalicja 36, w 24 sod., 2 kand. i 10 asp. Silny nacisk kładziemy na karność w uczęszczaniu na zebrania Żywo poruszamy bieżące sprawy religijne — pracujemy nad wyrobieniem charrakteru, systematycznej pracy — a wszystko „Na większą chwałę Bożą".

**ROGOŹNO** (gimn. państw. — dn. 28 stycz.) Sodalicja nasza liczy 35 członków. I dzieli się na dwie sekcje eucharystyczną i towarzyską. Praca w poszczególnych sekcjach była owocna. Zebrania odbywały się w sobotę dwa razy na miesiąc, wyłączając zebrania Konsulty, które się odbywały raz na miesiąc. Frekwencja członków na zebraniach wynosi średnio 85%. Wygłaszano referaty, których tematy wyznacza Konsulta. Wspólna spowiedź i Komunja św. odbywa się regularnie co miesiąc, w pierwszy piątek miesiąca. Nabożeństwa odbywają się również co miesiąc, Sodalicja urządziła trzy wieczorki i bierze udział czynny w wszystkich uroczystościach szkolnych n.p.: ku czci śp. Jana Kasprowicza, St. Wyspiańskiego it.d. Równorzędnie przy sodalicji istnieje Kółko Dzieciątka Jezus, składające się z uczniów klas niższych. Liczy ono 35 członków. Bibljoteka bardzo uboga liczy 33 dzieła.

**WIELICZKA** (gimn. państw. — dn. 20 marca). Praca w naszej sodalicji nie szła jak należy z wielu przyczyn. Pierwszą i najważniejszą, była zmiana na stanowisku ks. Moderatora. Po ks. Czapucie, który w roku 1923/4 został przeniesiony do Krakowa, przyszedł ks. dr. Stanisław Szwaja, obecny nasz moderator. Zanim jednak zaczął z nami pracować, musiał nas dobrze poznać i zżyć się z nami. Jednak pracę w sodalicji, mimo trudności kontynuowano. Na zebraniach były nast. referaty: Ideał młodzieńca Polaka — sodalisa, Sprawa żydowska w świecie, Wierność sodalisa, Eucharystja, jako środek do spełnienia zadań etycznych, Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca (słowa Chrystusa Pana w zastosowaniu do sodalisa), Socjalizm — a Kościół. W tymże roku założono osobną sekcję, pod nazwą pomocy koleżeńskiej, która udzielała wsparcia biednym kolegom. Urządzono przedstawienie ku czci św. Stan. Kostki i pielgrzymkę sodalicji do Mogiły, gdzie wszyscy przyjęli Komunję św. Nowoobrany w roku 1926 zarząd począł niezwykle sprężyście funkcjonować i z góry postanowił sobie za zadanie podnieść sodalicję na właściwy poziom. „Lepiej niech sodalicja nie istnieje, niż żeby miała wciąż kuleć i utykać" — oto zdanie obecnego wydziału. Na zebraniu Konsulty uchwalono odbywać zebrania według „Księgi podręcznej". Ponieważ jej w sodalicji nie było, więc ją sprowadzono. Obecnie wszystkie nasze zebrania i czynności odbywamy według nieocenionej Księgi podręcznej. W dalszym ciągu na zebraniach mamy zawsze odczyt, dyskusję i uchwalenie odpowiedniej rezolucji Referaty: Prądy socjalne XIX. w., a Kościół Katolicki, Idea Sodalicji Marjańskiej, Prześladowanie w Meksyku. Do Komunji św. miesięcznej sodalicja przystępuje wspólnie. Wynikiem pracy tegorocznej jest założenie Kółka eucharystycznego, które urządza zebrania miesięczne z referatami stosownej treści, a członkowie, (22) biorą udział w adoracji publiczneji N. Sakramentu w kościele parafjalnym. Również i Sekcja pomocy koleżeńskiej rozwija gorliwą działalność. Około 100 (stu) zł. miesięcznie rozdzielamy między biednych kolegów. Ogółem sodalicja nasza liczy członków 87. sod. 45, kand. 19. asp. 23.

# II. WYKAZ DARÓW i WKŁADEK

**(za okres od 1 września do 16 października 1928 r.)**

**I. Wkładki roczne XX. Moderatorów** według uchwały konferencji w Wilnie. X. Pruszak, Chełmno 9 zł, X Theinert, Chodzież 6, X. Ciesielski, Częstochowa I. 6, X. Miszewski, Gdańsk 6, X. Ciołek, Janów lub. 6, X. Osadnik, Kalisz II. 3, X. Kwade, Kępno 4.50 X. Górecki Łańcut 6, X. Cierniak, Nowy Sącz „A" 6, X Ziemski Ostrów pozn 6, X Drgas Poznań IV. 6, X Palewicz, Rohatyn 6, X. Dola. Sokołów Podl. 12, X. Witkowski, Staszów 6, X. Pyrzakowski. Warszawa II. 6. X. Banasiński, Zawiercie 6, X. Lachowicz Zduńska Wola 6.

**II. Wkładki sodalicyj związkowych** (po 5 gr. od **każdego** członka **miesięcznie, podano w groszach).**

Baranowicze 1575, Bochnia 1200. Brodnica 610, Brzesko 1700, Brześć n/B. 60, Brzozów 155, Chełm lub. 210, Chełmno 450. Chojnice 400, Chrzanów 15[illegible], Czarnków 305, Częstochowa I. 1290, Dębica 515. Gdańsk 140, Grodno I. 9[illegible]0. Inowrocław 830, Jarosław I. 1075, Kalisz II. 895. Katowice 25[illegible]0, Kościerzyna II. 320, Koźmin 210. Kraków I. 90, Kraków IV. 380. Kraków V. 2590, Krosno 600, Leżajsk 535, Lublin I. 560, Łańcut 855 Łowicz 600, Mielec 190, Mikołów 205. Myślenice 270, Nowy Sącz „A„ 3445, Ostrów pozn. 500, Płońsk 135, Poznań IV, 1060, Przemyśl 190, Radom I. 230. Radom II. 1340, Ro[illegible]ożno 210, Rohatyn 125, Rzeszów I. 215 Rzeszów II. 340, Siedlce III. 200, Sierpc 1[illegible]0, Starogard 890, Śrem 390 Tarnów III. 355, Tczew 150, Toruń 150, Turek 75, Warszawa I 230, Warszawa II 180 Wolsztyn I. 180, Wolsztyn II. 255, Zawiercie 3[illegible]55. **Razem sodalicyj 56.**

---

## Na zbliżającą się uroczystość św. Stanisława Kostki

polecamy:

**Jednodniówkę chyrowską** ku Jego czci, już zupełnie wyczerpaną (posiadamy kilka ostatnich egzemplarzy) cena 1·— zł.

**Patron Braterstwa młodzieży polskiej** przez X. J. Winkowskiego, cena 60 gr.

**Żywot św. Stanisława Kostki** przez X. Piotra Skargę, c. 50 gr.

**Hymn Związku: „Błękitne rozwińmy sztandary"** mel. X. Mod. Krawczyka. Tekst i nuty cena 25 gr.

**Przysięga sodalicji**, utw. Prof. Fel. Nowowiejskiego, słynnego kompozytora polskiego, sodalisa, cena 30 gr. (tekst i nuty).

---

# Kolonja na Śnieżnicy liczy bardzo na dochód z obchodów ku czci św. Stanisława Kostki.

---


Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*

**Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.**

**ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.**

Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Tyrbuły w Zakopanem, Rynek

# SKŁADNICA ZWIĄZKU

## przy Administracji miesięcznika «Pod znakiem Marji»

poleca następujące wydawnictwa:

### Dla XX. Moderatorów i XX. Prefektów:

*Ks. Józef Winkowski:* **Egzorty do uczniów szkół średnich tom I.** Wydanie II. Obejmuje kompletny rocznik egzort na wszystkie niedziele i święta roku szk. Str. XVI+356 Cena 8·50 zł.
Tom II i III zupełnie wyczerpany.

*Ks. Teofil Bzowski:* **Szkolna Sodalicja Marjańska.** Str. 19. Cena 15 gr.

### Dla XX. Moderatorów i Sodalisów:

*Ks. Jan Rostworowski T. J.:* **Przewodnik Sodalicyj Marjańskich.** Wyczerpujący podręcznik sodalicyjny. Str. 386. Cena brosz. 2 zł 50 gr, oprawny w płótno 4 zł.

*Ks. Józef Winkowski:* **Księga podręczna** dla XX. Moderatorów i Konsult sodalicyj. Cena dla naszych sodalicyj związkowych 4·50 zł dla innych 5·— zł silnie oprawna 5·50 i 6·— zł.

— **Rekolekcje zamknięte.** Cena 60 gr.

**Naczelne Zagadnienia sodalicji młodzieży** w chwili obecnej. Cena 40 gr.

**Sodalicja marjańska a przyszli nauczyciele.** Cena 40 gr.

*Wł. L.* **Czy uczeni mogą wierzyć?** Treściwa i przekonywująca odpowiedź na powyższe pytanie. Cena 30 gr.

*Ks. Doyle:* **Czy będę księdzem?** Znakomita rzecz o istocie powołania kapłańskiego. Ceną 15 gr.

*Ks. Piotr Skarga:* **Św. Stanisław Kostka.** Cena 30 gr.

*Ks. T. Bzowski:* **Bł. Andrzej Bobola.** Cena 50 gr.

*Wł. Godziszewski:* **Dla Polski** (krucjata modlitwy za Ojczyznę) cena 45 gr.

**Ustawy Sodalicji** marj. uczn. szkół średn. w Polsce, napisał Ks. Winkowski. Zawierają także wykaz odpustów sodalicyjnych, porządek nabożeństwa sodal. regulamin wyborów i ceremonjał przyjęcia. Wydanie IV—VI (nowe) 12—22.000. Cena brosz. 30 gr., opraw. 65 gr.

**Ustawa Związku** niezbędna dla każdego członka Konsulty. Cena 30 gr.

**Medale** sodalicyjne z M. B. Częstochowską i św. St. Kostką. Ceny: aluminjowe 25 gr. za sztukę; imit. srebra oksydowanego, prześliczne, wysoce artystyczne wykonanie: 1·— zł. za sztukę; prawdziwe srebrne: 5·50 zł. za sztukę; Własny nakład Związku. Medal Sodalicyjny jest drogą pamiątką na całe życie.

**Dyplomy** z obrazkiem M. B. Częstochowskiej. Cena na papierze 20 groszy, na kartonie 25 gr.

**Dyplomiki** dla kandydatów. Cena 6 gr.; 10 sztuk 50 gr.

**Odznaki** tylko dla rzeczywistych sodalisów (srebrny monogram S. M.). Cena 2.50 zł. Na prywatne zamówienia nie wysyłamy.

**Hymn Związku.** Tekst i nuty na fortepjan. Nowa melodja! Nowe wydanie. Cena 20 gr.

**Przysięga Sodalicji,** muz. F. Nowowiejskiego. Cena 30 gr.

**List polecający** sodalisów maturzystów do sodalicji akademickiej. Cena 10 gr.

**Karty pocztowe dla maturzystów.** Sztuka 5 gr.

**Obrazki** M. B. Częstochowskiej z tekstem hymnu Zw. Cena 10 gr.

Wysyłamy w każdej ilości na zamówienie, doliczając koszta opakowania i przesyłki. Dochód ze sprzedaży na cele Związku.

POPIERAJCIE WSZĘDZIE MIESIĘCZNIK I JEDNAJCIE ABONENTÓW WŚRÓD KOLEGÓW, KREWNYCH I ZNAJOMYCH!